SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 29 grudnia 1951 r. Nr [illegible]8 (516) B Cena 15 gr.

DZIŚ w numerze:

Dlaczego organizacja ZMP-owska w Bazie Rybackiej przestała istnieć? str. 2

Co ma bikiniarz wspólnego z chuliganem? str. 3

Bezlitosną walką z wrogiem odpowiemy na amerykańską politykę dywersji sabotażu i agresji na str. 4

Pozdrowienia KC WKP(b) dla przewodniczącego KP Anglii W. Gallachera

Przewodniczący Komunistycznej Partii W. Brytanii William Gallacher otrzymał od KC WKP(b) depeszę następującej treści:

Z okazji 70 rocznicy Waszych urodzin przesyłamy Wam jako przewodniczącemu Komunistycznej Partii W. Brytanii i jednemu z najstarszych działaczy brytyjskiego ruchu robotniczego braterskie pozdrowienia. Życzymy zdrowia i sukcesów w Waszej działalności, zmierzającej do obrony pokoju i żywotnych interesów ludzi pracy.

Komitet Centralny WKP(b).

Uruchomić wszystkie formy pracy masowo-politycznej do walki o wykonanie zadań III roku Planu 6-letniego

Uchwała Plenum CRZZ

VIII Plenum CRZZ powzięło uchwałę w sprawie pracy masowo-politycznej w związkach zawodowych.

Dzięki wszechstronnej pomocy Państwa Ludowego związki zawodowe prowadzą ogromną pracę wychowawczą, rozszerzając z roku na rok zasięg swej działalności. Plenum stwierdziło jednak równocześnie, że w dotychczasowej działalności kulturalnej i wychowawczej związków zawodowych istniały jeszcze poważne braki. M. in. zbyt mały jest zasięg pracy masowo-politycznej i niedostateczne jeszcze wiązanie działalności kulturalno-oświatowej z zagadnieniami produkcyjnymi.

Dla usunięcia tych niedociągnięć VIII Plenum CRZZ zobowiązało instancje związkowe do zmobilizowania wszystkich form i środków propagandy, agitacji oraz całej działalności kulturalno-oświatowej do walki o wykonanie zadań III roku Planu 6-letniego.

„Przy pomocy różnych form pracy kulturalno - oświatowej — stwierdza dalej uchwała — **należy umacniać więź polskich mas pracujących z masami pracującymi całego świata w duchu nieprzejednanej walki przeciwko wyzyskiwaczom i agresorom wojennym.** W większym niż dotychczas stopniu należy popularyzować rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój oraz wykorzystywać doświadczenia Kraju Rad w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego".

Plenum podkreśliło z całym naciskiem konieczność objęcia zasięgiem działalności masowo-politycznej najszerszych mas robotniczych, a zwłaszcza robotników mniej wyrobionych politycznie — którzy przybyli do przemysłu ze wsi lub napłynęli z warstw drobno - mieszczańskich. **Plenum zwróciło uwagę na wielką odpowiedzialność ruchu zawodowego za wychowanie młodzieży robotniczej.**

Plan roczny w górnictwie, przemyśle budowy maszyn ciężkich i odlewnictwie — wykonany

W dniu 27 bm. resort Ministerstwa Górnictwa wykonał plan produkcji 1951 roku według wartości. Wzrost wartości w stosunku do r. 1950 wynosi 15,5 proc. Wzrost wydajności pracy na robotniko-godzinę wynosi 8,5 proc. w stosunku do 1950 r. Zakłady pracy podległe Ministerstwu Górnictwa obniżyły koszty własne średnio o 4,7 proc. w stosunku do 1950 r.

Przemysł węglowy wykonał państwowy plan wydobycia w dniu 27 grudnia br. o godz. 22-ej. Wśród zjednoczeń przemysłu węglowego wysunęły się na czoło: Zjednoczenie Rybnickie, Zabrzańskie i Chorzowskie.

Spośród zakładów koksochemicznych — do dn. 20 grudnia wykonały i przekroczyły plan: koksownia „Makoszowy", Zakłady „Szczecin" i Zakłady „Orunia".

Spośród fabryk maszyn górniczych znacznie przekroczyły plan: Śląska Fabryka Urządzeń Górniczych „Montana". Fabryka Sprzętu Ratunkowego i Odlewnia Staliwa „Sosnowiec".

Fabryki maszyn rozpoczęły w 1951 r. produkcję kombajnów, ładowarek do kamienia, wrębiarek krótkościanowych, transporterów lekkich itd.

Przed terminem wykonały plan rafinerie nafty: Centralny Zarząd Gazownictwa i cegielnie przemysłu węglowego.

Zakłady przemysłu maszyn ciężkich, odlewnie, wielkie huty, elektrownie, dziesiątki większych i setki mniejszych zakładów pracy zameldowały w ciągu kilku ostatnich dni o przedterminowym wykonaniu zadań planu rocznego.

24 bm. meldunek taki złożył **Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich.** Zakłady tej gałęzi przemysłu opanowały w rb. produkcję nowego typu sprężarki, specjalnej prasy hydraulicznej do wulkanizacji taśm transporterowych, nowych typów pomp okrętowych, pras mimośrodowych oraz szeregu nowych maszyn i urządzeń dla przemysłu chemicznego.

O 4 dni wcześniej ukończyły realizację planu rocznego zakłady podległe **Centralnemu Zarządowi Odlewnictwa**, które w ciągu minionego roku dokonały znacznych postępów w dziedzinie mechanizacji procesów produkcyjnych, jak również wykonały szereg typów maszyn odlewniczych, dotychczas w kraju nie produkowanych.

6,5 miliona zł wyniesie wartość ponadplanowej produkcji **huty „Kościuszko"**, której załoga 27 bm. wykonała plan roczny. Szczególnie duże są osiągnięcia stalowników tej huty. Co drugi wytop w br. był przyspieszony, dzięki czemu w drugim półroczu **wydajność stalowni wzrosła o 10 proc.**

Pierwszą z wielkich elektrowni śląskich, która wykonała plan roczny jest **elektrownia „Chorzów"**. Oprócz przedterminowego wykonania planu, załoga tej elektrowni ma duże sukcesy w dziedzinie oszczędności, doprowadzając spalanie mułu węglowego do 30 proc. zużywanego paliwa. **Zużycie węgla na wytworzenie 1 kWh energii elektrycznej obniżono o 14 proc.** Poszczególne brygady zdołały, dzięki systematycznej konserwacji urządzeń, przedłużyć pracę szeregu turbozespołów o 8 tys. godzin bez kapitalnego remontu.

Na 9 dni przed terminem wykonała plan roczny również **elektrownia szczecińska**, gdzie w ostatnim kwartale zmniejszono spalanie węgla o 5 proc.

22 bm. podobny sukces odniosła załoga **huty „Szczecin"**, a 24 bm. — załoga **huty „Łaziska"**.

Przedterminowo wykonało plan roczny **Przeds. Robót Czerpalnych i Podwodnych w Szczecinie,**

Żyć w wolnym kraju, w pokoju ze wszystkimi narodami — oto pragnienie milionów Niemców

Wypowiedź Anny Seghers laureatki Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

Dziennik **„Prawda"** zamieszcza wypowiedź **Anny Seghers** w związku z przyznaniem jej Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej. Anna Seghers stwierdza m. in.:

Minęły już bezpowrotnie czasy, w których garstce żądnych zysku posiadaczy udawało się zdławić w ludziach wolę pokoju, gdy ludzie byli zbyt słabi i bezbronni, aby zmusić posiadaczy, by słuchali ich głosu. **Ruch w obronie pokoju stał się wielką siłą. Stanowi on potężne echo milionów głosów. Blok krajów demokratycznych między oceanem Spokojnym a Łabą jest niewzruszoną twierdzą pokoju.** I światełka w chatach chłopskich, symbolizujące spokojną noc i wzrastający dobrobyt i potężne reflektory wielkich budowli komunizmu w Związku Radzieckim — wszystko to światła tej samej twierdzy pokoju.

Podżegacze wojenni nienawidzą tych świateł. Chcą oni pożaru. Wyciągnęli swe łapy do Azji Wschodniej i Niemiec Zachodnich i pragną zapanować nad kulą ziemską. **Lecz siły pokoju we wszystkich krajach są już tak wielkie, że podżegacze wojenni nie potrafią kontynuować swej brudnej gry. Zostali oni zdemaskowani.** Obrońcy pokoju wytykają ich palcem, ich nazwiska znajdują się już na liście zbrodniarzy.

W Niemczech walka o pokój jest nierozerwalnie związana z walką o jedność ojczyzny. **Żyć w jednym wolnym kraju, w pokoju ze wszystkimi narodami — oto głośno wyrażone pragnienie milionów Niemców.** Pragnienie to wyraziła delegacja niemiecka w ONZ, pragnienie to zawarte jest w każdym słowie, w każdym czynie niemieckich bojowników o pokój.

Mała, daleka wioska gdzie w tej chwili przebywam, z jej ludźmi pracy, z jej mocną wiarą w przyszłość pokazuje wszystkim jak ludzie budują pokój. Widzę to także ja. Dlatego też przyznanie mi wysokiej nagrody, noszącej imię wielkiego bojownika o pokój — Stalina — **jest nagrodą nie tylko dla mnie lecz dla wszystkich ludzi, którzy bronią pokoju słowem i pracą.**

Już wkrótce popłynie energia elektryczna z nowej elektrowni Jaworzno I

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Jesteśmy w Jaworznie. W tym niepozornym na pierwszy rzut oka miasteczku rośnie z dnia na dzień potężny obiekt przemysłowy. Już tylko godziny dzielą nas od ukończenia pierwszego etapu budowy nowej elektrowni, która w niedalekiej przyszłości zaopatrywać będzie w energię elektryczną ośrodki przemysłowe Śląska i województwo krakowskie.

Już dziś nad małym miasteczkiem Jaworzno góruje masyw nowej siłowni. Na placu budowy wre gorączkowa praca. Wśród plątaniny stalowych konstrukcji, stert budulca, między przesuwającymi się wagonikami uwijają się robotnicy, starzy i młodzi. Idziemy przez poszczególne działy zakładu. Na pierwszym planie rysuje się wyniosła chłodnia. W wielkich halach mieszczących się na poszczególnych piętrach budynku dobiegają końca prace montażowe. Gdzie niegdzie drzemią całkowicie już zmontowane ciężkie cielska turbin i maszyn, do innych wmontowuje się ostatnie elementy konstrukcyjne. W kotłowni przy poszczególnych stanowiskach pracy widnieją tabliczki z treścią zobowiązań załogi. I tak np. pracownicy oddziału nr 3 w ramach zobowiązań październikowych **oddali pierwszy kocioł do próby wodnej 2 dni przed terminem, zaoszczędzając 6.890 zł,** pracownicy oddziału nr 2 **skrócili termin montażu łożysk, zaoszczędzając 2.680 zł.** Zespół pracujący w kotłowni zobowiązał się zaoszczędzić **7.070 roboczo-godzin w grudniu.** Z kominu kotłowni snuje się smuga dymu — pierwszy znak jej życia.

Siłownia w Jaworznie to pierwszy tego rodzaju nowoczesny obiekt, zbudowany przez polskich inżynierów, techników i robotników, którzy w czasie budowy, dzięki swej pomysłowości, umiejętności fachowych i socjalistycznemu stosunkowi do pracy pokonali wiele trudności technicznych. Większość tych trudności została pokonana dzięki stosowaniu pomysłów racjonalizatorskich. Poczynione przez techników i robotników usprawnienia przyniosły około 500 tys. zł oszczędności. W pracy szczególnie wyróżnili się spawacze: **Czesław Ziemnica, Władysław Doległo,** oraz monterzy: **Władysław Torbus, Danielczyk, Maksymilian Szmik, Maksymilian Sojka, Jocheńczyk, Przybyła, Tadeusz Byl** i inni.

Ciekawie wygląda młynownia. Tutaj z węgla otrzymywać się będzie pył węglowy, który zasili piece kotłowni. W młynowni pracuje ZMP-owska brygada młodzieżowa tow. **Noszczyńskiego,** która wyrabia przeciętnie **180 — 200** proc. normy. Brygada ta jest dumą całej załogi siłowni. Jej członkowie swoim pełnym zapału stosunkiem do pracy pociągają resztę załogi do podejmowania zobowiązań, przyspieszających pracę.

W dziale elektromechanicznym pracują dwie ZMP-owskie brygady: brygada tow. **Dziury** i tow. **Marskiego,** który wprawdzie sam jest starszym robotnikiem, ale w jego brygadzie pracują sami ZMP-owcy. Szczególnie wyróżniają się w pracy tow. tow.: **Krzykała, Uchto, Osmeda, Bijak, Grzedziel.**

Już niedługo, dzięki realizacji powziętego przez załogę zobowiązania dla uczczenia 72 rocznicy urodzin tow. Stalina zostanie przedterminowo uruchomiony pierwszy zespół nowej siłowni. Z Jaworzna popłynie strumień energii elektrycznej.

ANDRZEJ LISOWSKI
Kraków

Naród chiński święci przyznanie Stalinowskiej Nagrody Pokoju Kuo Mo-żo

26 bm. odbyła się w Pekinie uroczysta akademia, zwołana na cześć **Kuo Mo-żo** — laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami". W akademii wzięli udział wybitni przedstawiciele kół rządowych, nauki, sztuki i organizacji społecznych.

Laureat oświadczył:

„Jestem jedynie przedstawicielem narodu chińskiego. **Przyznana mi Międzynarodowa Nagroda Stalinowska stanowi dla nas wszystkich potężny bodziec w walce o pokój".**

Podkreślił on, że **otrzymaną nagrodę pieniężną przekazuje do dyspozycji Światowej Rady Pokoju na cele związane z walką o pokój.**

Roczny plan radiofonizacji kraju wykonany

Centralny Zarząd Radiofonizacji Kraju złożył Ministrowi Poczt i Telegrafów meldunek o wykonaniu planu na rok 1951 przez podległe mu Zarządy Okręgowe do 10 grudnia br., w zakresie: 1) budowy linii w 107,5 proc., 2) budowy radiowęzłów w 100 proc., 3) kapitalnych remontów w 106,5 proc., 4) instalacji głośników w 100 proc., 5) radiofonizacji gromad w 100,5 proc., 6) radiofonizacji spółdzielni produkcyjnych w 128,5 proc., 7) radiofonizacji PGR-ów w 126,5 proc.

Przedterminowe wykonanie rocznego planu radiofonizacji kraju jest wynikiem zwiększonej wydajności pracy osiągniętej dzięki umasowieniu akcji współzawodnictwa pracy, którym objęta została większość pracowników terenowych, monterów, techników i inżynierów.

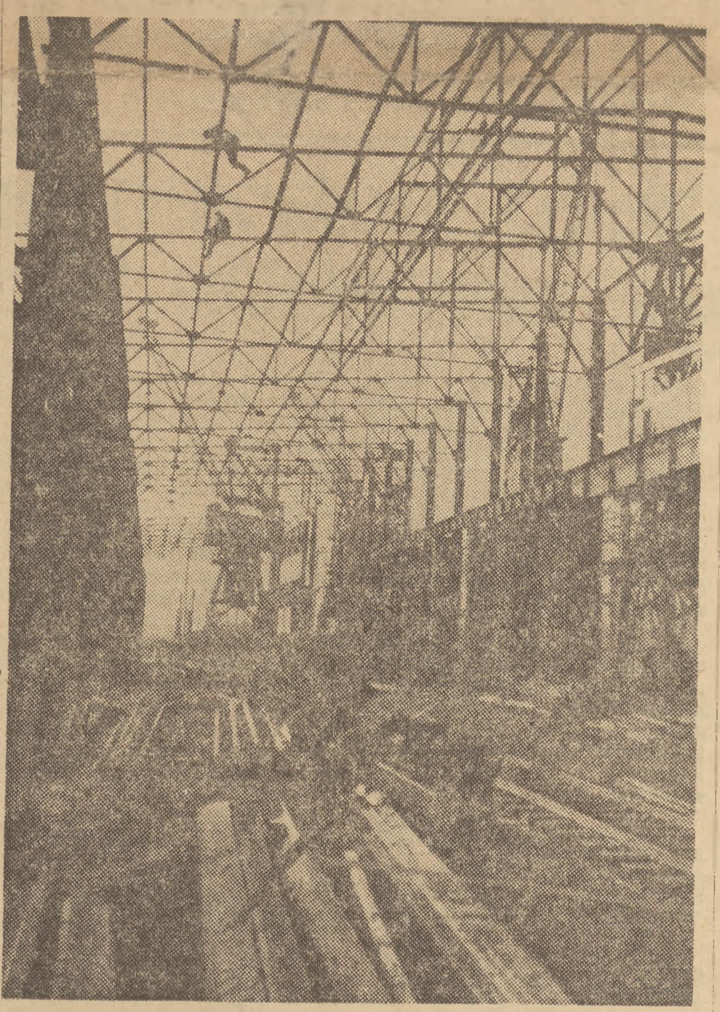
Luty 1952 III Ogólnopolskie Igrzyska Harcerskie

Zarząd Główny ZMP wraz z Ministerstwem Oświaty przystąpił do zorganizowania III **Ogólnopolskich Igrzysk Harcerskich**, które odbędą się w lutym 1952 r.

Celem Igrzysk jest **umasowienie wśród młodzieży sportów zimowych,** co dodatnio wpłynie na podniesienie stanu jej zdrowotności i odporności fizycznej. Igrzyska przyczynią się do wyrobienia w młodych zawodnikach odwagi, wytrwałości, szybkości decyzji i solidarności w zespołowym wysiłku.

Warunkiem udziału harcerza w Igrzyskach jest bardzo dobry stopień z zachowania i nie posiadanie na półrocznym świadectwie ani jednej oceny niedostatecznej.

W Igrzyskach przewidziane są konkurencje narciarskie, łyżwiarskie i saneczkowe.



Obok miasta Nowa Huta rośnie największy w Polsce kombinat hutniczy. Na olbrzymim terenie budowy ofiarna załoga bez względu na pogodę i porę roku wznosi coraz to nowe hale produkcyjne. Parę dni temu ruszył pierwszy obiekt kombinatu — warsztaty konstrukcyjne, niedługo oddany zostanie do użytku obiekt Nr 64.

Na zdjęciu: praca przy budowie odlewni staliwa.

(Foto CAF)

Dzięki uświadamiającej pracy przodujących chłopów opóźnieni w dostawach zboża likwidują swoje zaległości wobec Państwa

W dniach 22 i 24 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: poznańskiego, lubelskiego, warszawskiego, bydgoskiego i wrocławskiego. W dniach tych dalszych 10 powiatów przekroczyło granicę 90% wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych od miarek i odsypów. Są to powiaty: Łowicz w woj. łódzkim, Szamotuły w woj. poznańskim, Sępolno w woj. bydgoskim, Zielona Góra i Szprotawa w woj. zielonogórskim oraz pow.: Lwówek Śląski, Legnica, Wrocław, Wałbrzych i Ząbkowice Śląskie w woj. wrocławskim.

Ogólna liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z miarek i odsypów wynosi więc obecnie 186.

4 dalsze powiaty wykonały w dniach 22 i 24 bm. roczne plany skupu zboża w 100%. Są to powiaty: Chojnice i Tuchola w woj. bydgoskim, Grodzisk Maz. w woj. warszawskim i Czarnków w woj. poznańskim.

Za kilka dni mija ustawowy termin, w którym wszyscy rolnicy obowiązani są w pełni wykonać planowe dostawy zboża dla Państwa.

Większość powiatów przekroczyła już 90 proc. rocznego planu skupu zboża i została zwolniona z odsypów i miarek. Codziennie dalsze powiaty meldują o osiągnięciu tej granicy, a także o wykonaniu w całości rocznych planów skupu zboża. Mimo to w powiatach tych są jeszcze chłopi, którzy mają zaległości w dostawach zboża dla Państwa.

Rozumiejąc konieczność jak najszybszego wykonania zobowiązań zbożowych — jako podstawowego obowiązku, opóźnieni w dostawach chłopi nadal organizują zbiorowe transporty zboża, dążąc do całkowitego zlikwidowania zaległości.

W powiecie **Wyrzysk** (woj. **bydgoskie**), który przekroczył już 90 procent rocznego planu, zbiorowe odstawy miały ostatnio miejsce w 6 gminach, gdzie 450 chłopów przywiozło do punktów skupu kilkaset ton zboża.

W wielu gromadach i gminach przodujący w wypełnianiu obywatelskich obowiązków chłopi mobilizują swą postawą pozostających w tyle gospodarzy do szybkiego i terminowego wywiązania się ze swych obowiązków. Tak np. dzięki pracy uświadamiającej prowadzonej przez wyróżnionego dyplomem uznania — średniorolnego chłopa **Ostaszewskiego,** w gromadzie **Śmielin** (również pow. **Wyrzysk)** wszyscy rolnicy z tej gromady wywiązali się już całkowicie ze swych zobowiązań wobec Państwa. W wyniku pracy prowadzonej przez przodującego gospodarza grom. **Osiek — Roberta Steckiego,** mieszkańcy tej gminy wywiązali się w całości ze swych obowiązków w planowym skupie zboża. Obecnie ob. Stecki złożył podanie o przyjęcie go w poczet członków PZPR.

Wielu chłopów gm. **Racławice** pow. **Głubczyce** (woj. **opolskie**) dostarcza zboże ponad plan. Jest to w dużej mierze zasługą chłopa z gromady Racławice — **Stanisława Pokolenko,** osadnika wojskowego, który brał udział w walkach od Lenino do Berlina. Stanisław Pokolenko cieszy się wśród chłopów wysokim autorytetem. Odstawił on zamiast 3 tys. kg zboża 6.700 kg. Jednocześnie prowadzi on wzorową hodowlę trzody chlewnej i odstawił w tym roku 5 tuczników, zaś na pierwszy kwartał 1952 r. zakontraktował 6 sztuk. Obywatelska postawa tego gospodarza mobilizuje sąsiadów do szybkiego i terminowego wypełniania zobowiązań wobec Państwa.

ŚWIAT u ciągu doby

CENNY DAR...

...otrzymała Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie od górników NRD. Jest to piękny i wartościowy zbiór najcenniejszych minerałów, w szczególności rud i kruszców występujących na terenie Turyngii i Saksonii.

NAJLEPSZY ZBIÓR...

...buraków cukrowych w województwie łódzkim, wynoszący około 600 q z jednego ha, uzyskał z dwuhektarowej plantacji średniorolny chłop, Ludwik Potyrała, z gromady Brzeźno, powiatu sieradzkiego. Przeciętna waga wyhodowanych przez niego buraków wynosi 3—5 kg.

KONFERENCJĘ PAWŁOWOWSKĄ

...otworzył 27 bm. w Krynicy minister Zdrowia J. Sztachelski. W konferencji bierze udział ponad 300 przedstawicieli polskich nauk lekarskich.

UROCZYSTOŚĆ PRZEMIANOWANIA...

...zakładów przemysłu ciężkiego „Skoda" na zakłady im. Lenina odbyła się w Pilźnie. Robotnicy tych zakładów zrealizowali 21 bm. roczny plan produkcyjny.

W DRODZE DO HOLANDII...

...marynarze radzieckiego statku „Smandra" uratowali załogę parowca belgijskiego „Jean-Marie", który zatonął na morzu Bałtyckim. W związku z tym, konsul belgijski w Amsterdamie odwiedził „Smandrę" i w imieniu swego rządu wyraził marynarzom radzieckim wdzięczność za ich szlachetność i odwagę.

APEL LUDNOŚCI SŁOWEŃSKIEJ

...wolnego obszaru Triestu wpłynął pod adresem delegacji ZSRR na VI Sesję Zgromadzenia ONZ. Słoweńcy zamieszkujący ten obszar żądają między innymi: mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu, wycofania wszystkich sił okupacyjnych, zarówno anglo-amerykańskich jak i jugosłowiańskich, połączenia obu stref wolnego obszaru Triestu, powołania rządu tymczasowego, przeprowadzenia wyborów do zgromadzenia narodowego, swobód demokratycznych..

WYROK W PROCESIE...

...grupy agentów wywiadu tureckiego, amerykańskiego i angielskiego, przerzuconych z Turcji na terytorium bułgarskie brzmi: oskarżeni Iwan Iwanow, Janko Iwanow, Todor Georgiew, i Stefan Kolofierow skazani na karę śmierci, pozostałych sześciu oskarżonych na więzienie od 6 do 20 lat.

W JAPONII

...zastrajkowało około 80 proc. (150 tys.) robotników przemysłu włókienniczego.

DEPARTAMENT STANU ZAPŁACI...

...grzywnę w wysokości około 120 tys. dolarów, wymierzoną przez sąd węgierski czterem lotnikom amerykańskim którzy pogwałcili granice państwa węgierskiego.

15-lecie istnienia Związku Dziewcząt Francuskich

W okresie świątecznym odbyło się w Paryżu uroczyste zebranie z okazji XV rocznicy założenia **Związku Dziewcząt Francuskich.** Prócz licznie zgromadzonej młodzieży, obecni byli: członek Biura Politycznego FPK — **Guyot, Casanova, Cachin,** przewodnicząca ŚFDK — **Eugenie Cotton** i wiele innych wybitnych osobistości.

Sekretarka generalna Związku Dziewcząt Francuskich — **Vanhoutte** podkreśliła doniosłą rolę tej organizacji w kontynuowaniu dzieła założycielki Związku — **Danielle Casanova,** która oddała swe życie w walce o wolność, niezawisłość Francji i pokój.

Zebrana młodzież manifestowała na cześć Związku Radzieckiego i wielkiego wodza Światowego Obozu Pokoju — Józefa Stalina.

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZMP

Agitatorzy pomagają...

W czasie przygotowania kampanii sprawozdawczo - wyborczej w **Zakładach Napraw Parowozów Nr. 14 w Pile** Zarząd Zakładowy ZMP szczególną uwagę zwrócił na pracę agitatorów.

Na specjalnym zebraniu Zarządu z agitatorami omówiono szczegółowo instrukcję i list ZG ZMP do wszystkich członków w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Agitatorzy zorganizowali zebrania w 35 grupach ZMP-owskich, które niedawno założono na poszczególnych oddziałach. W czasie tej pracy przygotowawczej 35 kolegów spośród młodzieży niezorganizowanej złożyło deklaracje o przyjęcie ich do ZMP.

R. ZIELIŃSKI, Piła

Przybywają nowi członkowie...

W gm. **Bukowsko,** pow. Sanok we wszystkich gromadzkich kołach ZMP przeprowadzono już zebrania przedwyborcze.

Młodzież wiejska po dokładnym zaznajomieniu się z listem ZG ZMP omówiła pracę swoich organizacji, pomoc dla Partii w realizacji planowego skupu i zobowiązań wsi wobec państwa. Zarządy kół ZMP obecnie porządkują ewidencję i dokumentację organizacyjną.

W czasie kampanii sprawozdawczo - wyborczej młodzież niezorganizowana — synowie i córki mało i średniorolnych chłopów — zgłaszają chęć wstąpienia w szeregi ZMP. Np. w gromadzie **Niebieszczany** przyjęto **8** nowych członków, a w gromadzie **Nowotaniec — 7.**

R. BURNATOWSKI
Bukowsko

Przodujących wybrano do zarządu

Koło ZMP przy **Wojewódzkich Warsztatach Drogowych w Warszawie** przejawiało ostatnio bardzo słabą aktywność. W dużym stopniu było to winą zarządu, który nie prowadził pracy kolektywnej, nie kontrolował wykonania poleceń organizacyjnych, rzadko organizował zebrania członków koła i obojętnie ustosunkowywał się do bolączek młodzieży.

Na zebraniach przedwyborczym i wyborczym członkowie samokrytycznie i krytycznie oceniali pracę koła. Mówili szeroko o nieprzestrzeganiu taryfy wynagrodzeń dla praktykantów co ujemnie wpływa na ich aktywność. Domagali się, by w skład komitetu współzawodnictwa wchodził przedstawiciel ZMP, by wzmocnić i ulepszyć pracę młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Nowy zarząd, do którego wybrano przodujących młodych robotników tow. tow. **Demczuka, Pietrzaka, Wnykowskiego i Bielasa** oraz młodego technika **Połtasowa,** postanowił lepiej pomagać Podstawowej Organizacji Partyjnej, Radzie Zakładowej i kierownictwu Zakładów oraz zająć się solidnie sprawą bolączek młodzieży, które zostały poruszone w dyskusji na zebraniu wyborczym.

W. B.

Przed zamknięciem roku obrachunkowego

27 q żyta, 23 q pszenicy, 100 q ziemniaków, 7 q paszy otrzymała jako zaliczkę rodzina Zelków z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Racicach

Spółdzielnie produkcyjne w całym kraju przygotowują się do zamknięcia roku obrachunkowego i podziału dochodu pomiędzy członków. Część tego dochodu spółdzielcy otrzymali w miarę przeprowadzania omłotów w formie zaliczek na przepracowane dniówki obrachunkowe. W zależności od wkładu pracy w rozwój wspólnego gospodarstwa członkowie spółdzielni otrzymali odpowiednie ilości zboża, ziemniaków, paszy dla inwentarza, a także warzyw, owoców i innych naturaliów.

Duże zaliczki z tytułu przepracowanych dniówek obrachunkowych otrzymali członkowie **Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Racicach** pow. **Inowrocław,** gdzie dzięki dobrej pracy zarządu oraz wszystkich 39 spółdzielców, nastąpił dalszy, poważny rozwój spółdzielni. **Gospodarując na 308 ha ziemi, spółdzielcy z Racic osiągnęli duże sukcesy, zarówno w uprawach polowych, jak i w hodowli.** Przeciętnie z ha zebrali oni w tym roku po 20 q pszenicy i 220 q ziemniaków. W oborze spółdzielczej znajduje się 28 krów, 22 jałówki, buhaj i ponad 50 owiec, w chlewni — 50 sztuk trzody, a w stajni — 16 koni i 4 źrebaki.

„Dochód z gospodarki spółdzielczej mamy duży — mówi przewodniczący spółdzielni **Władysław Klonkowski.** — Dzięki temu spłaciliśmy już wszystkie zobowiązania finansowe wobec Państwa, rozliczyliśmy się z POM-em i spółdzielnią gminną, zakupiliśmy nawozy i kwalifikowane ziarno siewne, a ponadto kończymy budowę nowoczesnej chlewni dla 200 sztuk trzody".

W wyniku dużego dochodu ogólnego — duży jest i dochód spółdzielców z dniówki. W stosunku do roku ubiegłego wartość dniówki obrachunkowej spółdzielców z Racic, jak wynika z dotychczasowych obliczeń, wzrośnie dwukrotnie.

Wysoką zaliczkę otrzymała rodzina **Zelków,** której wszyscy członkowie pracują w spółdzielni. I tak np ojciec Władysław — oborowy i chlewmistrz, przepracował 670 dniówek, jego żona Aleksandra — 134 dniówki, a syn Ferdynand 210 dniówek. Władysław Zelek wysoką dniówkę uzyskał m. in. za podniesienie mleczności krów i wzorową hodowlę tuczników. **Ogółem rodzina Zelków otrzymała na zaliczkę 27 q żyta, 23 q pszenicy, ponad 100 q ziemniaków oraz 7 q paszy.**

Jeszcze wyższe zaliczki otrzymali członkowie przodującej na Dolnym Śląsku spółdzielni w **Wilczkowie** w pow. **Środa.** Z pięcioosobowej rodziny **Wojnowiczów** pracują 2 osoby. Ludwik, który jest magazynierem oraz pracuje często w brygadzie polowej, wypracował dotychczas 273,5 dniówki, a jego żona Emilia, pracująca w brygadzie hodowlanej, uzyskała 132 dniówki.

Inna rodzina z tej samej spółdzielni — **Piotra Bugajskiego** otrzymała jako zaliczkę 20 q żyta, 12 q pszenicy, 4 q owsa, 4 q jęczmienia oraz paszę wartości 1.275 zł. Rodzina ta składa się z 7 osób, z których 3 pracują.

Wysoka wartość dniówki obrachunkowej wpływa na stałe podnoszenie się stopy życiowej spółdzielców w Wilczkowie. Żyją oni coraz zamożniej. Świadczy o tym choćby taki fakt, że po wypłaceniu zaliczek dwudziestu kilku z nich kupiło sobie rowery, a 10 — aparaty radiowe.

Uchwała o upowszechnianiu wiedzy rolniczej

Dalszym wyrazem troski Rządu o rozwój rolnictwa jest podjęta ostatnio przez Radę Ministrów uchwała w sprawie upowszechniania wiedzy rolniczej.

Spopularyzowanie wśród najszerszych rzesz chłopów metod, stosowanych już w bardziej przodujących gospodarstwach zarówno socjalistycznych jak i indywidualnych, **wskaże chłopom sposoby podniesienia produkcji, pozwoli na dalsze unowocześnienie naszej gospodarki rolnej, umożliwi wykorzystanie tkwiących w niej poważnych rezerw.**

Jak stwierdza uchwała w okresie najbliższych lat dążyć się będzie do **upowszechnienia i masowego wprowadzania do gospodarstw chłopskich najbardziej podstawowych metod racjonalnej gospodarki na roli.** Będzie to więc przede wszystkim upowszechnienie stosowania podorywek zimowych, orek głębokich, stosowanie poplonów i międzyplonów, walki z chwastami, metod racjonalnego przechowywania obornika, wykorzystania nawozów sztucznych, sposobów zwiększenia ilości pasz, stosowania siewu ziarnem kwalifikowanym i zaprawionym, wreszcie metod racjonalnego wychowu, żywienia i higieny inwentarza.



Z prasy: Tito otrzymał od rządu amerykańskiego jako prezent noworoczny... kilkadziesiąt tysięcy pałek gumowych dla policjantów.

Wuj Sam: — A jak będziesz nadal posłuszny to możesz liczyć na dalszą pomoc z naszej strony...

Po VIII Plenum CRZZ

W WARSZAWIE obradowało VIII Plenum najwyższej instancji związkowej w Polsce — Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obrady Plenum CRZZ odbyły się w momencie, w którym masy pracujące podsumowują swój dorobek osiągnięty w drugim roku Planu 6-letniego i przygotowują się do wykonania nowych wielkich zadań, jakie stawia przed narodem trzeci rok Planu — rok 1952. Toteż Plenum CRZZ dokonało oceny osiągnięć i niedomagań pracy organizacji związkowej w roku 1951 i wytyczyło polskim związkowcom nowe, wielkie zadania w trzecim roku Planu 6-letniego.

Związki zawodowe, zrzeszające 4,5 miliona członków, stanowią w warunkach Polski Ludowej powszechną organizację klasy robotniczej, wielką siłę we froncie narodowym. Związki zawodowe to organizacja, w której większość, bo przeszło 3 miliony członków stanowią bezpartyjni — robotnicy i pracownicy umysłowi. **Członkowie partii, zetempowcy, pracujący w związkach zawodowych mają przeto za zadanie podnosić w codziennej pracy i walce świadomość całej klasy robotniczej, szerzyć ideologię i politykę partii do najszerszych mas członkowskich.** Zadanie to wykonuje aktyw partyjny, zetempowski i związkowy głównie w samym procesie produkcji **mobilizując załogę do wykonania i przekraczania planów produkcyjnych, poprzez rozwój współzawodnictwa i racjonalizacji.**

Walka o przedterminowe wykonywanie zadań produkcyjnych, o obniżenie kosztów własnych i o systematyczny wzrost wydajności pracy, to walka o rozwinięcie sił wytwórczych naszego kraju, to walka o wykonanie Planu 6-letniego, planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych i kulturalnych Polski Ludowej. W walce tej przodującą rolę odgrywa klasa robotnicza. Stąd wypływają jej ogromne zadania w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. Tej przodującej roli klasa robotnicza daje wyraz w codziennej, ostrej walce klasowej z wrogami narodu, z reakcjonistami i agentami obcego wywiadu, którzy przez zakłamaną propagandę, sabotaż i dywersję usiłują zahamować nasz marsz do socjalizmu. Ta przodująca rola klasy robotniczej wyraża się jednocześnie w walce z zacofaniem i nieświadomością, bojaźnią i nieufnością pewnych grup robotniczych w stosunku do nowych, wyższych form i metod pracy.

W naszych zakładach pracy toczy się, nie zawsze widoczna, ale wszędzie uporczywa walka starego z nowym. Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, nowatorzy produkcji i mistrzowie oszczędności stanowią przodujący oddział klasy robotniczej. **Toteż zadaniem związków zawodowych jest oprzeć się na przodujących robotnikach, podciągać do ich poziomu całą załogę**, dbać o to, aby poświęcone narady wytwórcze, temu służy przeniesienie doświadczeń przodujących robotników. Temu celowi służy przede wszystkim umasowienie współzawodnictwa, podejmowanie dobrowolnych zobowiązań przez grupy związkowe oraz miesięczne podsumowywanie wykonania zobowiązań w grupie, na konferencji oddziałowej i zakładowej. Dlatego VIII Plenum CRZZ poświęciło wiele uwagi konkretnym metodom organizowania współzawodnictwa w grupie związkowej oraz roli mężów zaufania w umasowieniu współzawodnictwa, zgodnie z tezą postawioną w referacie tow. Kłosiewicza: **„...trzeba więc, aby rady zakładowe konsekwentnie wdrażały mężów zaufania do pracy w grupie związkowej, aby mąż zaufania — wespół z grupowym organizatorem partyjnym, brygadzistą lub majstrem — organizował współzawodnictwo i czuł się odpowiedzialnym za jego rozwój".**

Przodująca rola klasy robotniczej we froncie narodowym stawia przed związkami zawodowymi wielkie i odpowiedzialne zadania.

Wielki wpływ mają związki zawodowe na zaktywizowanie inteligencji, szczególnie personelu technicznego, pracowników umysłowych i biurowych. Dlatego też CRZZ kładzie nacisk, by poprzez wybory do rad zakładowych i oddziałowych wciągać inżynierów i techników, majstrów i sztygarów do aktywnej pracy związkowej.

Ważną rolę odgrywają również związki zawodowe w zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. **Pomagają one pracującemu chłopstwu w jego walce przeciw kułackiemu wyzyskowi.** Obok znanych form organizowania brygad łączności fabryk ze wsią, **konieczna jest wzmożona praca polityczna wśród robotników dojeżdżających ze wsi oraz wśród robotników rolnych PGR-ów i POM-ów i robotników zakładów pracy rozsianych po wsiach.**

Jednym z istotnych odcinków pracy związkowej jest także wychowanie rodzin robotniczych, młodzieży i dzieci. **Za przykładem związków zawodowych w ZSRR, związkowa praca kulturalno-oświatowa winna koncentrować się nie tylko w świetlicy, klubach robotniczych czy zakładach pracy, ale winna być równolegle prowadzona w osiedlu robotniczym, na koloniach dziecięcych, w sekcji dziecięcej przy klubie robotniczym itd.**

Wykonanie zadań nakreślonych przez VIII Plenum CRZZ zależy przede wszystkim od usprawnienia pracy organizacyjnej.

Udzielanie konkretnej pomocy politycznej i organizacyjnej setkom tysięcy mężów zaufania, społecznym inspektorom pracy, delegatom socjalno-ubezpieczeniowym, organizatorom pracy kulturalno-oświatowej, członkom rad oddziałowych i zakładowych — oto zadania, jakie stoją przed działaczami partyjnymi, zetempowskimi i związkowymi. Chodzi o to, by wychowywać ten aktyw, stawiać przed nim konkretne zadania, nauczyć go wykonywać te zadania i kontrolować wyniki.

Aktyw partyjny, zetempowski i bezpartyjny w związkach zawodowych zdoła wykonać zaszczytne zadania w realizacji trzeciego roku Planu 6-letniego, **jeżeli podejmie bezlitosną walkę z wszelkimi formami komenderowania i dyrygowania, jeżeli zrozumie głęboko, że praca w związkach zawodowych polega przede wszystkim na pracy politycznej, uświadamiającej i organizacyjnej, która może być skuteczna jedynie wówczas, gdy aktyw przysłuchuje się głosowi mas, gdy tkwi głęboko w masach, gdy krytyka i samokrytyka jest nieodstępną metodą jego działania.**

O coraz lepszym rozumieniu przez nasze ogniwa związkowe politycznej i organizacyjnej roli związków zawodowych świadczy ich praca w organizowaniu wielkiego Czynu Październikowego, który porwał miliony ludzi pracy do twórczego wysiłku nad wzmocnieniem sił Polski Ludowej, wnosząc swój wielki wkład narodowy do ogólnoludzkiej walki o pokój.

Realizacja uchwał VIII Plenum CRZZ przyczyni się z pewnością do jeszcze większego zespolenia mas pracujących, zorganizowanych w związkach zawodowych wokół kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i zmobilizuje związkowców do jeszcze ofiarniejszych wysiłków w pracy nad umacnianiem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Dlaczego organizacja ZMP-owska w Bazie Rybackiej przestała istnieć (I)

Kiedy Włoszczyński został sam...

Morza stąd nie widać, ale czuje się jego obecność w słonym podmuchu wiatru, w sylwetkach statków na wybrzeżu wyładunkowym, w zapachu ryb dokoła hali manipulacyjnej i masztowych sosen na osiedlu. Odra uchodzi do morza szerokim rozlewiskiem, a poszczególne odnogi — podobnie, jak Wisła pod Gdańskiem — przybierają tu różne nazwy: Dziwna, Świna. Stąd: Świnoujście.

Na tym wydmisku stanęła właśnie Baza Rybacka. Tam, gdzie do niedawna rosła tylko wydmuchrzyca — człowiek przeorał nadbrzeże, wykopał basen, ujął go w betonowe kleszcze, postawił żelbetowe konstrukcje na palach, wbitych w piasek. Pracują dla niego kafary, koparki, betoniarki... Człowiek zmienia krajobraz.

Baza Rybacka rozrasta się dalej.

Dzięki ofiarności załogi Baza była gotowa do użytku już 22 lipca br.

Gorąco było na Bazie w czerwcu i lipcu! W niedalekich Międzyzdrojach wypoczywali na plażach ludzie pracy z całej Polski, licząc obłoki na błękitnym pułapie nieba. A w Świnoujściu dnie wydawały się szczególnie upalne, noce — szczególnie parne. Słońce paliło plecy, oczy zalewał pot, język był twardym wiórem. Ale robota szła naprzód.

Na budowie — między betoniarzami, murarzami, zbrojarzami uwijała się sylwetka młodego, krępego człowieka o szerokiej twarzy. **Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, tow. Bolesław Osial** czuł się dowódcą, a załoga czuła się grupą bojową. W walce z przyrodą, trudnościami, własną słabością — zwyciężyli.

Wtedy młodzież, ZMP-owcy z Bazy — byli naprawdę szturmowym oddziałem. Organizacja miała wiele braków; nie było w owym czasie mowy o jakiejś systematycznej pracy ZMP-owskiej. Ale przecież organizacja ZMP-owska w Bazie Rybackiej miała się wówczas prawo nazwać kierownikiem młodzieży i pomocnikiem Partii w walce o wykonanie zobowiązań. Ale przecież istniały wówczas bojowe „brygady młodzieżowe **Matyni, Dębogórskiego, Włoszczyńskiego.**

List — sygnał

Tak było do 22 lipca.

A potem?

Do redakcji naszej w październiku już nadszedł list byłego robotnika z budowy Bazy Rybackiej, kol. **Stefana Adamiuka,** który przebywa obecnie na Wydziale Przygotowawczym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Oto fragmenty tego listu, które mówią o nowym okresie życia organizacji ZMP-owskiej w Bazie Rybackiej po 22 lipca a raczej o zamieraniu tego życia:

„Wysłanie najlepszych młodzieżowców z Bazy do szkoły organizacyjnej w Sopocie było niewątpliwie słuszne, ponieważ Matynia i Antkiewicz bezsprzecznie na to zasłużyli, ale...

...ale ZW nie wziął pod uwagę tego, że skierowanie ich do szkoły organizacyjnej i innych szkół osłabiło Zarząd Zakładowy ZMP. Poza tym instruktora ZW Władysława Włodarczaka, który przez kilka miesięcy nieustannie przebywał w Bazie Rybackiej, ZW skierował do szkoły organizacyjnej w Otwocku, a żaden inny instruktor ZW na jego miejsce do Bazy nie został skierowany.

Włodarczak przed wyjazdem miał polecenie z ZW sporządzenia oceny pracy Zarządu Zakładowego Bazy i przedłożenia Prezydium ZW wniosków, Włodarczak materiałów jednak nie zebrał. ZW uważa widocznie, że nadal wszystko jest w porządku, bo dotąd było dobrze.

Tymczasem od 15 sierpnia nie było ani jednego zebrania Zarządu Zakładowego ZMP.

Przewodniczącym Bazy jest obecnie kolega Leon Włoszczyński ...w nocy z 29 na 30 września kilku członków brygady ZMP-owskiej tłukło butelki na korytarzu baraku w osiedlu Kazimierzowo, gdzie mieszka cała brygada. 30 września na budowie był ważny moment: część hal i urządzeń przekazywano do normalnej eksploatacji „Dalmorowi". O godzinie 16 miał przybyć trauler z ładunkiem ryb. Na budowie trzeba było jeszcze poprawić kilka szczegółów, starsi robotnicy poszli, a kol. Włoszczyński, niewyspany jeszcze po bajecznie spędzonej nocy powiedział, że na budowę nie pójdzie bo... napracował się dosyć przed 22 lipca. Właśnie wtedy kol. Mizieliński z przebitą i opuchniętą stopą powiedział, że choć go boli noga — pójdzie i będzie robił. Inni poszli za nim, a przewodniczący Zarządu Zakładowego został w łóżku chrapiąc.

Wtedy przyszedł sekretarz Osial, by się dowiedzieć, co jest z młodzieżą i zastawszy kol. Włoszczyńskiego jeszcze niezbyt trzeźwego w łóżku, powiedział, że sprawę oprze o ZW ZMP, ponieważ ZP o Bazę nie troszczy się specjalnie więcej, niż o inne koła; jak twierdzi instruktor organizacyjny ZP — odwiedzanie tych kół zabiera mu tyle czasu, że na przyjazd do Bazy, już mu go nie wystarcza...".

Pisał także kol. Adamiuk o kol. **Andrzeju Habroniu,** który był przewodniczącym Samorządu Brygady Młodzieżowej (tak nazwano grupę młodzieżową mieszkającą wspólnie na osiedlu), że nie przeprowadza apelów porannych i wieczornych, że przychodzi do pracy kiedy chce...

Nikt od niego nic nie chce...

List Adamiuka zawierał prawdę, ale nie mówił wszystkiego. Był podobny do obrazu, w którym namalowano sylwetki ludzkie, a w miejscu twarzy pozostawiono puste miejsca. Trudno na podstawie listu zorientować się było, z jakich to przyczyn tak dzieje się w organizacji ZMP-owskiej w Bazie. Widać było tylko, że dzieje się źle.

Wystarczy stanąć na korytarzu niewielkiego baraku, w którym (jak zwykle na budowach) mieści się kierownictwo, organizacja partyjna i Rada Zakładowa, aby zauważyć, że tutaj jest niedobrze. Jeśli tylko tow. Osial jest na miejscu, walą do niego całe brygady: poskarżyć się i rady zasięgnąć. Ale nie widać, żeby ktoś z młodych robotników szukał przewodniczącego ZMP. Niczego od niego nikt nie żąda, niczego się nie spodziewa.

Ci, którzy mieli kierować

Przewodniczący Zarządu Zakładowego, wspomniany już kolega Leon Włoszczyński, pracuje przy budowie chłodni, w przodującej brygadzie Pryma. Ta brygada Pryma to niejako resztki dawnej świetności przodujących młodzieżowych brygad.

Obok Włoszczyńskiego znajdujemy tu i drugiego bohatera Adamiukowego listu, Andrzeja Habronia.

A więc: **Leon Włoszczyński. Syn małorolnego chłopa. Pracuje jako betoniarz. Ukończył kurs dla propagandystów. W ostatnim istniejącym Zarządzie Zakładowym ZMP przy Bazie pełnił funkcję kierownika organizacyjnego. I formalnie jest nim do dziś; ale po odejściu Matyni objął kierownictwo organizacją.**

Początkowo próbował wizytować koła, uzupełniać ewidencję, coś robić, organizować. Ale nie szło. Miał zbyt mało doświadczenia, nie pomagano mu z ZW i ZP, aktywiści odchodzący do szkół (m. in. kol. Adamiuk, autor listu!) zostawili po sobie bałagan w sprawach organizacyjnych. Włoszczyński zniechęcił się, opuścił ręce i... Zarząd Zakładowy przestał istnieć, a wraz z nim — faktycznie przestała istnieć organizacja ZMP przy Bazie.

Lecz nie tylko dlatego.

Włoszczyński był przodownikiem pracy; jest to i dziś robotnik solidny i sumienny.

Ale zarazem jest to człowiek mało świadomy, chwiejny. Kolega Włoszczyński podpisał Apel Pokoju, ale niezupełnie jest przekonany, że to może zapobiec wojnie. Kolega Włoszczyński wraz z innymi potrafił się awanturować, kiedy kierownictwo budowy nie chciało płacić wyżej, niż to przewiduje katalog norm.

Zdarzenie z 30 września, o którym pisał kol. Adamiuk, też miało miejsce. Chociaż — trzeba to sprawiedliwie przyznać — kol. Włoszczyński nie jest ani chuliganem, ani pijakiem.

Inaczej jest z Habroniem.

Habroń potrafił przez tydzień nie przyjść do pracy bez żadnych przyczyn i w tym okresie mocno pociągać z butelki, a mówi, że pojechałby z chęcią budować „Metro" warszawskie.

Habroń pełnił w dawnym zarządzie funkcję kierownika kulturalno-oświatowego, był przewodniczącym Samorządu Brygady. Był...

Serdecznym przyjacielem Habronia jest Wiesław Paradowski. Obaj pochodzą z Warszawy, mieszkają razem, pracują w jednej brygadzie, a nieraz wspólnie zaglądają do kieliszka; obaj zresztą są po Szkole Organizacyjnej ZMP.

Byłoby niesłuszne twierdzić, że Habroń i Paradowski nie chcą nic robić w organizacji. **Jeszcze w listopadzie rozpoczęli szkolenie. Ale ta ich robota ma wiele cech „słomianego ognia".** Bo w Bazie przecież nie wiadomo, ilu jest członków organizacji, koła dawno się rozleciały. Na takiej podstawie organizacyjnej kolega Paradowski i Habroń chcą prowadzić szkolenie!

Trzeba tu jeszcze koniecznie dodać: organizują szkolenie ludzie o takiej postawie moralnej, że daleko im do tego, aby uczyć innych marksizmu.

Zarząd Wojewódzki ZMP w Szczecinie nie myśli już, że „do 22 lipca było dobrze na Bazie, to i teraz jest dobrze". Zarząd Wojewódzki ZMP w Szczecinie wie, że jest źle. Nie wie tylko, jak to „źle" wygląda w szczegółach i dotąd niewiele zrobił, aby tego dojść. To samo mniej więcej odnosi się do ZP w Świnoujściu.

A szkoda, że się ZW i ZP dotąd tym nie zainteresowały. Bo korzenie złej pracy, chwiejności, rozgoryczenia Włoszczyńskich, Habroniów, Paradowskich sięgają głębiej, niż to mogłoby się wydawać. O tych korzeniach jednak pomówimy następnym razem.

JERZY ZIELEŃSKI

Do czego potrzebna jest imperialistom amerykańskim klika titowska

„Tito jest świnią, ale naszą świnią!"
(Z tygodnika amerykańskiego — Time)

Oto rola belgradzkiej kliki titowskich renegatów, którzy duszą i ciałem zaprzedali się Wall Street. Taką zgodną opinię o Tito ma wiele reakcyjnych gazet amerykańskich. Imperialiści wiedzą, że Tito, za judaszowskie srebrniki gotów jest do każdej brudnej roboty, toteż wykorzystują go przy wszelkich nadarzających się ku temu okazjach.

Zanim przejdziemy do omówienia kolejnej prowokacji titowskiej w ONZ — przypomnijmy sobie ostatnie wydarzenia.

Już od dłuższego czasu gazety belgradzkie alarmowały Waszyngton wielkimi nagłówkami: *„Dajcie nam czołgi", „Dajcie nam armaty".* Tito, aby jak najwyraźniej pokazać swoim chlebodawcom z Waszyngtonu jakim usłużnym jest pieskiem, urządzał dziesiątki operetkowych „konferencji prasowych", które z zasady kończyły się zapewnieniem: *„my, (tzn. Tito i spółka) należymy do was, chcemy razem z wami bronić „zachodniego świata" przed „niebezpieczeństwem ze wschodu".*

W dniu 1 listopada br. w reakcyjnej gazecie angielskiej *„Daily Herald"* ukazał się obszerny artykuł o titowskiej Jugosławii pod znamiennym tytułem: *„Dajcie nam broń, a będziemy należeli do was — mówi Tito".*

W kilka dni później gazeta amerykańska *„New York Herald Tribune"* w imieniu Tito zameldowała Trumanowi w Waszyngtonie:

„Tito oddaje do dyspozycji dowództwa atlantydów 42 dywizje wojska wzamian za broń i ekwipunek wojskowy".

W dniu 16 listopada w Belgradzie został podpisany między kliką titowską a ambasadorem amerykańskim w Belgradzie układ o dostawie amerykańskiego sprzętu wojennego dla Jugosławii. W tym wypadku, Amerykanie byli nawet bardzo „hojni". Do armat i czołgów dodali jeszcze titowcom kilkudziesięciu amerykańskich „specjalistów". Ba, nawet stary lis, amerykański generał John Harmany, który stoi na czele grupy „specjalistów" z amerykańskiego przydziału, otrzymał specjalny tytuł: *„doradca wojskowy rządu w Belgradzie".*

Jest rzeczą oczywistą, że Amerykanie posyłając broń titowcom, **robią to w celu przekształcenia Jugosławii w swoją bazę wypadową przeciwko krajom socjalizmu.** Jednym ze świadectw roli, jaką imperialiści przeznaczyli bandzie titowskiej są niekończące się **akty prowokacji na granicy Bułgarii, Albanii, Węgier i Rumunii, nasyłanie szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej. Akty te mają na celu pogłębienie napięcia międzynarodowego i stanowią część składową amerykańskich planów przygotowań wojennych.** Właśnie dla przewiezienia jugosłowiańskich szpiegów i dywersantów — jak wykazało śledztwo — miał posłużyć **amerykański samolot wojskowy, zmuszony niedawno do lądowania na terytorium Węgier, a posiadający na swym pokładzie niezbite dowody rzeczowe, świadczące o zamierzonym zrzucie dywersantów.**

W tej polityce wysługiwania się amerykańskim imperialistom, titowcy widzą również zaspokojenie swoich napastniczych apetytów. Kosztem Albanii, Bułgarii, Węgier czy Rumunii, hitlerowskimi metodami rozboju, pragnie Tito „poszerzyć" granice Jugosławii na Bałkanach. Oto dlaczego tak niecierpliwie domaga się amerykańskiej broni.

Haniebna rola, jaką spełniają titowcy na służbie milionerów amerykańskich służy jednemu celowi: amerykańskim przygotowaniom do napaści na kraje socjalizmu i wywołaniu nowej wojny.

Ale wysługiwanie się titowców imperialistom nie kończy się na Bałkanach. Przed kilkoma dniami delegat titowskiej Jugosławii złożył w ONZ „skargę" na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej o rzekome „prowokacje" na granicy jugosłowiańskiej. „Skarga" titowców, którzy sami nieustannie naruszają granice Bułgarii, Albanii, Węgier i Rumunii, organizują napady na posterunki graniczne, nasyłają szpiegów i dywersantów do krajów demokracji ludowej — jest chyba najwyższym szczytem bezczelności i zakłamania. W ten sposób chcą titowcy:

1) **zrzucić z siebie odpowiedzialność za popełnione przez nich samych zbrodnie,**

2) odwrócić prowokacyjnymi „skargami" w ONZ uwagę narodów od najżywotniejszych zagadnień, jak: zakaz broni atomowej, redukcje zbrojeń, zmniejszenie napięcia międzynarodowego.

Dyskusja nad „skargą" titowców w Komisji Politycznej ONZ niezbicie wykazała, że **za pogwałcenie stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej jest odpowiedzialny Tito.** Jednak mechaniczną większością głosów Komisja przyjęła „skargę" titowską. Delegat radziecki w ONZ — **Sobolew** oraz szereg innych mówców dowiedli, że „skarga" titowców jest **zwykłym stekiem kłamstw na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.**

Delegat Polski — dr Suchy oświadczył: „titowcy mają już bogate doświadczenie w składaniu na forum ONZ oszczerczych skarg. Tymi „skargami" chcą oni oszukać naród jugosłowiański, ukryć przed narodem istotne przyczyny jego niewysłowionych cierpień, spowodowanych przez podporządkowanie Jugosławii imperializmowi amerykańskiemu".

„Skarga" titowskiej kliki w ONZ została mechaniczną większością głosów przyjęta.

Ale imperialistom i ich najemnikom z Belgradu nie udało się oszukać pokój miłujących narodów. Nie udało się oszukać walczącego przeciwko reżimowi titowskiemu — narodu jugosłowiańskiego. **Tito jest agentem imperializmu amerykańskiego w Europie, w bezczelny sposób naruszającym granice Bułgarii, Węgier, Albanii i Rumunii.** I z tego zarzutu nie zdoła wybielić go żadna rezolucja bezprawnie podjęta przez amerykański blok w ONZ.

KONRAD KRZYŻANOWSKI

FILM

„Młodociani partyzanci"

Poniżej przedrukowujemy recenzję z nowego koreańskiego filmu fabularnego, która ukazała się na łamach „Komsomolskiej Prawdy".

„Październik 1950 r. Jednostki Koreańskiej Armii Ludowej opuszczają niewielkie miasteczko w Korei Północnej. Wraz z żołnierzami wycofuje się na północ również wielu mieszkańców.

Wśród pozostających w mieście znajdują się pionierzy Coj-Czan-en Kim-Syn-chwan, Li-Kwi-nam i inni. Chłopcy tworzą podziemną organizację młodzieżową.

— Chcemy pozostać z partyzantami, z żołnierzami Kim-Ir-sena! — mówi jeden z nich...

W ten sposób rozpoczyna się akcja nowego koreańskiego filmu fabularnego „Młodociani partyzanci", który w tych dniach ukazał się na ekranach kin ZSRR.

Korea! Już półtora roku oczy prostych ludzi całego świata zwrócone są na ten maleńki kraj, który płonie ogniem pożarów, w którym leje się krew miłującego wolność narodu, walczącego w obronie swej ojczyzny. Śmierć i zniszczenie, nieszczęście i łzy przynieśli ze sobą mordercy amerykańscy pod błękitnym sztandarem ONZ na kwitnący półwysep koreański. Nie udało się jednakże przybyszom zza oceanu zmusić do uległości narodu, który zakosztował już radości wolnego życia.

W śmiertelnym pojedynku z nieprzyjacielem, patrioci koreańscy hartują swą wolę zwycięstwa. Już od pierwszych dni wojny koreańskiej świat stał się świadkiem bezgranicznej odwagi i żelaznej wytrwałości wiernych synów męczeńskiej Korei. Paląca nienawiść do ciemiężycieli ogarnęła również serca najmłodszych. Idąc śladem swych ojców i starszych braci, cała młodzież koreańska stanęła w obronie ziemi ojczystej. Film opowiada właśnie o wyczynach bojowych pewnego niewielkiego oddziału młodych mścicieli.

Jak nić przewodnia snuje się przez całą opowieść filmową idea świętej wierności dla ojczyzny i palącej nienawiści do agresorów amerykańskich. Widz dowiaduje się o tragicznym losie rodziny pioniera Li-Kwi-nama. Jego starszy brat — Kil-En — komunista, żołnierz Armii Ludowej, podczas wykonywania zadania bojowego dostaje się w ręce Amerykanów. Na skutek doniesienia zdrajcy Kan-Tche-sika, żołnierze amerykańscy uprowadzają jego matkę i brata Li-Kwi. Na oczach chłopca, kaci rozstrzeliwują matkę i zabierają na stracenie Kil-Ena... Kiedy więc Li-Kwi przychodzi do swych przyjaciół z podziemia, z gniewem opowiada im o bestialstwach bandytów amerykańskich.

Wszyscy towarzysze Li-Kwi składają przysięgę na wierność i zemstę. Pod kierownictwem Coj-Czan-ena nawiązują łączność z oddziałem partyzanckim, na czele którego stoi były ich nauczyciel szkolny i rozpoczynają walkę. Zaskarbiwszy sobie zaufanie komendanta amerykańskiego, sprytni i nieuchwytni chłopcy przecinają przewody telefoniczne, kradną broń amerykańską i przekazują ją partyzantom, wysadzają przy pomocy min samochody nieprzyjacielskie, uwalniają pędzonych na stracenie mieszkańców cywilnych.

W ciemną noc zimową, młodociani mściciele wykonują wyrok na zdrajcy Kan-Tche-siku, na podstawie donosów którego zginęło wielu mieszkańców miasta.

Z każdym dniem przybiera na sile walka partyzancka. Wkrótce młodociani patrioci donoszą ludności o rozpoczęciu kontrofensywy jednostek Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników. Film kończy się sceną panicznego odwrotu żołnierzy amerykańskich i powrotem koreańskiej Armii Ludowej.

Taką oto jest nieskomplikowana treść „Młodocianych partyzantów". Warto zaznaczyć, że ten film fabularny charakteryzuje przekonywająca wymowa faktów filmu dokumentarnego. Zresztą film ten można całkiem słusznie nazwać filmem dokumentarnym.

Pionier Coj, przywódca organizacji młodzieżowej, przed rozpoczęciem podziemnej działalności przypomina swym towarzyszom przykład „Młodej Gwardii". Należy dążyć do tego, by być takimi, jak oni: odważnymi, wytrwałymi, wiernymi. Jednakże myśl o „Młodej Gwardii", zjawia się u widza znacznie wcześniej — już od samego początku filmu, kiedy zaczyna się dopiero opowiadanie o bohaterskich czynach koreańskich pionierów-działaczy organizacji podziemnej. Dalej, w ciągu całego filmu niejednokrotnie stają mimowoli w pamięci bliskie, znajome postacie legendarnych bohaterów Krasnodonu. Kiedy więc oglądasz, jak dzielnie znosi katusze jeden z młodocianych partyzantów, który się dostał do łap zwyrodniałych żołnierzy amerykańskich, czujesz, że w jego piersi bije serce Olega Koszewoja. Kaci dziwią się, skąd ten chłopak posiada tyle męstwa, tyle jakiejś męskiej wytrwałości i bohaterstwa!

W filmie jest jeszcze jeden epizod: Li-Kwi, który został sierotą, idzie poprzez zrujnowane ulice. Dopiero przed chwilą przeżył śmierć matki i brata. Łzy rozpaczy i nieszczęścia dławią pierś chłopaka. I oto przed jego oczami staje niedawna przeszłość.

...Wielkie święto. Poprzez odświętnie przybrane ulice idą chłopcy i dziewczęta w jasnych odświętnych ubraniach, z kwiatami w ręku i radosnym uśmiechem na twarzy. On — Li-Kwi — szuka w tłumie matki i ich spojrzenia spotykają się. Matka stoi uszczęśliwiona, oczy jej promienieją zachwytem, obok uśmiecha się brat Kil-En w mundurze żołnierza Armii Ludowej...

Nie, tego szczęścia, którego się zakosztowało, nie można tracić bezpowrotnie, o szczęście to trzeba walczyć i jeżeli trzeba będzie — oddać wszystko, nawet życie. Taką oto odpowiedź daje film na pytanie, gdzie są źródła ogromnego bohaterstwa i odwagi narodu koreańskiego. Wszystkie postacie bohaterów, wszystkie ich czyny na filmie potwierdzają niewzruszoną wiarę w ostateczne zwycięstwo narodu koreańskiego nad amerykańskimi interwentami. Po obejrzeniu filmu — wierzy się jeszcze mocniej — tak będzie!

S. PIETUCHOW

Jest o czym podyskutować

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Dziś publikujemy listy dyskutantów, którzy wyrażają odmienny pogląd na sprawę stylu życia i postawy moralnej niż — jak dotąd — większość biorących udział w dyskusji. Ich stanowisko daje się sprowadzić do tego, że:

1) Ubiór nie ma nic wspólnego ze stylem życia i postawą moralną;

2) Nikt nie ma prawa wtrącać się w tak osobiste sprawy, jakimi jest np. sposób ubierania się czy tańczenia.

A oto argumenty tych dyskutantów:

Co ma bikiniarz wspólnego z chuliganem?

— pisze kol. Artur Leszczyński z Częstochowy

Uważam za mylne twierdzenie, jakoby nieco odmienny od ogółu sposób ubierania się czy czesania, zdecydowanie dyskwalifikował młodą dziewczynę lub młodego chłopca. Każdy winien ubierać się według swych materialnych możliwości, gustu i upodobania. **Nikt przecież nie ma prawa tego zabronić!** Cóż może mieć chuligaństwo wspólnego z człowiekiem, ubranym elegancko w skarpetkach w barwne prążki, które — co już najbardziej śmieszne — sprzedawane są w państwowych sklepach i przez handel uspołeczniony...

Cóż może kogo obchodzić jak się ubieram czy czeszę?

ARTUR LESZCZYŃSKI
Częstochowa

Co ma wygląd zewnętrzny wspólnego z postawą moralną człowieka?

— pisze kol. Aleksandra Żebracka z Krakowa

— Zauważyłam dużo dobrych i złych stron dyskusji. Jak dotąd dyskusja obraca się głównie wokół bikiniarskiego stroju i zachowania. Jeśli chodzi o strój, to czy nie mylicie się? **Bo cóż ma wygląd zewnętrzny wspólnego z postawą człowieka?**

ALEKSANDRA ŻEBRACKA — KRAKÓW

Nikt nie ma prawa wtrącać się w wewnętrzne sprawy życia człowieka

„Ja uważam, że nikt nie powinien wtrącać się w wewnętrzne sprawy życia człowieka. **A sprawa ubierania się zależy wyłącznie od upodobania danego obywatela**".

LUDWIK MACHOWSKI — KATOWICE

„Przecież żadne władze nie wydały zarządzenia, jak należy się ubierać, **więc uważam, że każdy może się ubierać jak chce**".

ANTONI KOŚCIEŃ
OTMĘT, POW. DĄBROWA TARNOWSKA

To jest moja rzecz jak się czesać, ubierać i bawić

— mówi kol. H. Zielińska

„Jestem uczennicą X klasy, włosy mam uczesane w amerykankę i do tego podstrzyżone, bluzkę noszę bez rękawów, spódnicę rozprutą no i — chodzę w nylonach i zamszach. Przy tym tańczę tylko modnie. Zabawy świetnie organizuję, ale tylko „prywatki", na które zapraszam samych „bikiniarzy" Wszyscy doskonale się bawimy i tu naprawdę czuję dopiero, że żyję. Gdy przypadkowo znajdę się na jakiejś szkolnej zabawie (przypadkowo, bo na nie chodzić nie lubię) to tańczę tylko z tym, kto tańczy modnie...

Jestem pewna, że z tego co dotąd napisałam, potępiliście mnie. Teraz zobaczcie więc mnie z innej strony. Uczę się także nieźle i mam tylko jedną trójkę. Profesorowie lubią mnie, koleżanki też, no a chłopcy „szaleją" za moim towarzystwem. **I uważam, że to jest moja rzecz jak się czesać, ubierać i bawić**".

HANNA ZIELIŃSKA
WARSZAWA

Jak widać z powyższego, dyskutanci poruszają m. in. niektóre nowe i ciekawe sprawy.

Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o takie pojmowanie wolności osobistej, które zdecydowanie potępia wtrącanie się opinii publicznej w tzw. intymne lub osobiste sprawy człowieka — jak sposób życia, tryb życia, sposób zabawy. Sprawa więc przybiera taki obrót — czy społeczeństwo ma prawo wpływać na jednostki, aby przestrzegały pewnych zasad nawet w dziedzinie tzw. prywatnego życia, czy też nie? Czy taki wpływ jest naruszeniem wolności osobistej — czy też nie? — Oto nowy problem, wyłaniający się w toku naszej dyskusji. Niewątpliwie dyskutanci zechcą się w tej sprawie wypowiedzieć.

Druga sprawa — to rozpowszechnianie przez nasz handel uspołeczniony „amerykańskiej mody". Wielu dyskutantów wskazuje na ten fakt w swych wypowiedziach. Warto byłoby, aby w tej sprawie zabrali głos na łamach „Sztandaru Młodych" ci kierownicy placówek handlowych, od których zależy asortyment, styl i moda sprzedawanej w handlu uspołecznionym odzieży. (Red.)

Uwaga dekoratorzy świetlic

— ukazał się nowy podręcznik liternictwa

W każdej świetlicy — na wsi, czy w mieście — jednym z podstawowych elementów dekoracyjnych są wszelkiego rodzaju hasła, cytaty i napisy. Trzeba niestety stwierdzić, iż rzadko kiedy zrobione są one naprawdę estetycznie.

Przeważnie litery używane do wykonania dekoracji są przesadnie ozdobne, skomplikowane — a w zestawieniu z treścią napisów czy cytatów — po prostu rażą.

A kiedy zapytać o to dekoratorów i zdobników — mówią oczywiście: — „My przecież tak, z głowy. Owszem, koledzy przychodzą i mówią często, że nieładnie, że nie pasuje do świetlicy — ale to przecież nie łatwo zrobić dobrze. Na to trzebaby mieć skończone co najmniej Liceum Plastyczne". I właściwie słusznie.

Dopóki jednak nie było żadnego przystępnego podręcznika nauki liternictwa, dopóty istotnie trudno było wymagać, aby wszystkie elementy dekoracyjne naszych świetlic były naprawdę estetyczne.

Niedawno ukazała się nakładem Naszej Księgarni książka **Jana Wojeńskiego pt. „Technika liternictwa"**. Jest to w tej chwili jedyny, a przytem dobry podręcznik tego typu i warto go dlatego staranniej omówić. Książka podzielona jest na 4 części: **wiadomości ogólne, ćwiczenia praktyczne, techniki liternicze i wzory pism.**

Część pierwsza daje ogólną podbudowę do pracy nad poznaniem liternictwa. Wprawdzie jest to zasób wiedzy teoretycznej, ale na pewno każdy, kto będzie się uczył liternictwa, chętnie zapozna się także z historią pisma i rozwojem poszczególnych jego rodzajów.

Dla młodego dekoratora najważniejsza bezwątpienia jest część II-ga, w której dowiaduje się on nie tylko o rodzajach pism i liter używanych do dekoracji w świetlicach, do haseł, cytatów, napisów w gazetkach ściennych itd., ale także, jakimi przyborami — a więc piórami, papierem, linią należy się przy tej pracy posługiwać. Trzeba powiedzieć, że autor stoi tu na bardzo realnym gruncie rzeczywistych możliwości przeciętnego dekoratora — w karton, bristol, pióra „redis", patyki czy pędzle — łatwo się zaopatrzyć nawet w mniejszych miastach.

Najtrudniejsza jest część III-cia — przeznaczona dla tych, którzy znają się dobrze na liternictwie, którzy posiadają przygotowanie graficzne.

Ostatnia, IV-ta część książki zawiera tablice wzorów pism.

Książka J. Wojeńskiego — powinna zostać jak najszybciej spopularyzowana wśród aktywu naszych świetlic, a w każdym razie posługiwać się nią powinien każdy dekorator. Najwyższy czas bowiem, aby dziwaczne, ozdobne i przeładowane litery haseł, cytatów i napisów poszły do lamusa — aby wnętrza świetlic były wyraźne, proste i przez to właśnie estetyczne.

(S)

RADIO

na dzień 29 grudnia 1951 r.

(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka fortepianowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, **8.00 Utwory symf. Beethovena**, 8.20 Muzyka baletowa, **9.00 „270 lat walki"** — felieton, 9.15 Wiązanka melodi operetkowych i filmowych, 10.15 Koncert w wyk. Ork. PR pod dyr. A. Rezlera, **10.55 „Z życia na Syberii — fragm. reportażu**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Ork. dęte, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", **13.15 Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Szkoła" — fragm. pow. Zaharia Stancu pt. „Bosy". **17.30 Komp. Tygodnia — St. Moniuszko, 18.00 Z kraju i ze świata**, 18.20 „Słuchacze piszą", 18.25 „Z naszych pieśni", 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 Aud. literacka**, 19.30 „Na muzycznej fali". 20.30 Gra Ork. pod dyr. J. Caimera. **21.30 „Humoreski z teki Worszyłły"— opow. H. Sienkiewicza, 21.45 Utwory komp. hiszpańskich**, 22.15 Popularna muzyka symf. 22.45 Koncert pod dyr. J. Gerta.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni o pracy i pokoju, 6.50 Taneczne melodie ludowe, 7.20 Muzyka rozrywkowa, **8.00 Język rosyjski**, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.05 Felieton, **14.15 Chóry radzieckie**, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Muzyka, 14.50 Koncert muzyki polskiej, 15.30 Aud. dla dzieci, **16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski**, 16.35 Muzyka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert Muzyki Ludowej, **17.45 Język rosyjski**, 18.00 Mozaika muzyczna, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobcie po robocie", 21.30 Muzyka, 21.50 Aud. literacka, 22.20 Koncert pod dyr. J. Gerta, 23.00 Muzyka taneczna.

Z Nowej Huty

do szkoły oficerskiej

Pochmurny wieczór październikowy. Mrok ulic w Nowej Hucie rozświetlają latarnie. Na przystanku autobusowym grupa młodych ludzi w strojach organizacyjnych. Wśród nich kol. kol.: **Kazimierz Florek, Jan Micorek i Ignacy Skalecki.** Pierwszy z nich jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMP przy **Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Nowa Huta**, drugi kierownikiem organizacyjnym, trzeci zaś, monter — pełni funkcję instruktora czytelnictwa.

Młodzież zebrana na przystanku żywo dyskutuje. Z urywków rozmowy wynika, że trzej koledzy, żegnający się dziś z Nową Hutą — **to kandydaci do szkoły oficerskiej WP, skierowani do niej przez organizację ZMP-owską.**

*

Dopiero pierwsze fundamenty Nowej Huty dźwignęły się z pól podkrakowskich — kiedy przybyli tu ci młodzi chłopcy, aby na budowie nowego miasta zdobyć zawód i stać się aktywistami organizacji.

Kiedy kol. Florek, wykwalifikowany stolarz, syn małorolnego chłopa z pow. limanowskiego przyjechał na budowę, był maj — pierwszy miesiąc wielkich, gorączkowych poczynań. Nie było tu organizacji ZMP-owskiej. Florek zrobił wiele właśnie w tym tak trudnym dla organizacji, pionierskim okresie. Został przewodniczącym pierwszego koła ZMP w Nowej Hucie.

Nie minął rok — a oto Florek na pierwszej Konferencji Powiatowej zostaje wybrany członkiem ZP ZMP, następnie zaś uczy się w Wojewódzkiej Szkole Organizacyjnej ZMP w Krakowie.

Dzisiaj, stojąc na tle pięknych bloków mieszkalnych, które wspólnie z towarzyszami wznosił przez tyle miesięcy — kol. Florek — kandydat do Szkoły Oficerskiej WP — mówi:

— **Jestem dumny, że organizacja zetempowska kieruje mnie do szkoły, dzięki której podnosić będę swój poziom ideologiczny. Pracowałem w Nowej Hucie — teraz jadę się uczyć, aby później móc wychowywać młodzież, odbywającą służbę w naszym ludowym wojsku.**

A inni?

Jan Micorek także pamięta okres, gdy Nowa Huta żyła jedynie na wykresach inżynierów i techników. **Za dobrą pracę produkcyjną, za pracę ZMP-owską — organizacja postawiła go na stanowisku przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP. Micorek jest także członkiem egzekutywy KP PZPR w Nowej Hucie.**

Kol. Skalecki, choć jest tu najkrócej — wyróżniając się w pracy organizacyjnej, został członkiem Prezydium ZP. Skalecki — aktywista i przodownik pracy — jedzie dziś po wiedzę do Szkoły Oficerskiej.

*

Za kilka minut autobus ruszy. Żal odjeżdżać, a przecież piękny jest obraz tego nowego życia! **Nie zmarnowali czasu w Nowej Hucie trzej ZMP-owcy— Florek, Micorek i Skalecki. Uczyli się sami — uczyli innych.**

Teraz oni — czołowi aktywiści jadą zasilić kadry oficerów naszego ludowego wojska. Będą uczyli żołnierzy patriotyzmu, hartu, twardej woli zwycięstwa — tego, czego ich samych nauczyła Nowa Huta.

JÓZEF SZAFRANIEC
Nowa Huta

„J... pan, taki kram"

„W POM nr 139 w P... ...wie sprzęt gospodarczy od zakończenia żniw znajduje się pod gołym niebem. Jeśli t... ...ostanie przez zimę — będzie się nadawał jedynie na złom. Dyrekcja POM-u tłumacz... ...tym, że „nie wie, czy POM pozostanie w tym samym miejscu przez zimę".

Z koresp. Z. Pawelca
Sulejów



— Postawićby tu naszego dyrektora, żeby sobie tak poczekał, czy też POM się przeniesie, czy nie...

CZYTELNICY PISZĄ

Dwa listy pod adresem Zarządu Zakładowego ZMP przy hucie „Stalowa Wola"

Ponad 210 młodych pracowników huty „Stalowa Wola" mieszka w przyfabrycznym Domu Młodego Robotnika. Liczba ich przerasta jednakże możliwości lokalowe, toteż w salach, od dawna już panuje ciasnota. Mieszkańcy skarżą się ponadto, że w wielu pokojach brak stołów, krzeseł i szaf. W kuchni na 210 mieszkańców znajduje się... 20 garnuszków do picia. A wyczekiwanie w kolejności na garnuszki powoduje spóźnianie się do pracy.

Jednakże trzeba stwierdzić, że sami mieszkańcy swoim postępowaniem przyczyniają się do wielu nieporządków w DMR-ze.

Oto członkowie sekcji sportowej, którzy potrafią tylko „kopać piłkę", połamali posadzone obok DMR drzewka i zniszczyli klomby oraz trawniki.

Sekcja świetlicowa nie raczy zmienić zżółkłych już gazetek ściennych, ani zatroszczyć się o pracę kulturalno-oświatową wśród mieszkańców.

Powołany samorząd młodzieżowy nie potrafi wytworzyć odpowiedniej atmosfery wychowawczej i kolektywnego współżycia.

Czas najwyższy, by aktywiści kół fabrycznych ZMP, samorząd i każdy z osobna mieszkaniec DMR rozpoczęli wreszcie pracę.

Koresp. WŁADYSŁAW KÓŁECZKO
Stalowa Wola

„Młodzież wsi Bieliny — to przeważnie pracownicy huty „Stalowa Wola". Część młodzieży należy do kół fabrycznych ZMP, a część do koła wiejskiego. Świetlica, która istnieje — powstała z funduszu Rady Zakładowej huty, która przyszła młodzieży z pewną pomocą. Założyła więc orkiestrę, a nawet wystarała się o instrumenty dla niej. Świetlica ładnie udekorowana, na ścianach — portrety dostojników Państwa, wielkich rewolucjonistów oraz przodowników pracy. Świetlica ma własną bibliotekę, którą dotychczas opiekował się młody nauczyciel kol. Mazur. Dotychczas dość dobrze wywiązywał się on ze swoich obowiązków, ale niestety — wiedząc, że zostanie przeniesiony do innej wioski, nie pomyślał o obowiązku przekazania opieki nad świetlicą i biblioteką swojemu zastępcy. Młodzież więc zamiast w świetlicy czytać książki lub zagrać w szachy — gra w karty.

W kole ZMP w Bielinach dzieje się źle, nie odbywają się zebrania, nie ma pogadanek z młodzieżą, jak również nie ma akcji polityczno-wyjaśniającej. Komendantka hufca SP w Bielinach kol. Węglińska niejednokrotnie zwracała się do Zarządu Gminnego ZMP w Ulanowie o zainteresowanie się kołem ZMP w Bielinach, ale bezskutecznie.

Stąd wniosek, że Zarząd Gminny, jak również Powiatowy Zarząd w Nisku nie interesują się pracą podległych sobie kół wiejskich.

Cześć Pracy!

PIOTR NOSAL
Członek Prezydium ZZ ZMP przy hucie „Stalowa Wola"

Na pewno kol. Nosal ma rację. Z.Gm. w Ulanowie i ZP w Nisku mają obowiązek opiekować się młodzieżą Bielin, ale...

Zarząd Zakładowy ZMP przy hucie „Stalowa Wola" szuka winnych wszędzie, tylko nie u siebie. Bo praca z młodzieżą pracującą w hucie to — oczywiście — przede wszystkim zadanie Zarządu Zakładowego. A jak wynika z listu kol. Kółeczko — Zarząd Zakładowy zupełnie nie interesuje się Domem Młodego Robotnika. Czyżby to też należało do kompetencji Zarządu Gminnego? — chyba nie.

Jest znane przysłowie — „Przyganiał kocioł garnkowi a sam smoli". Warto nad nim pomyśleć, towarzysze z ZZ.

Czekamy na inny list od Prezydium Zarządu Zakładowego ZMP przy hucie „Stalowa Wola". List, który nam wyjaśni, jak ZZ zaopiekował się mieszkańcami DMR-u i pracującą w hucie młodzieżą z Bielin, jak w oparciu o nią pomógł usprawnić pracę towarzyszom z koła wiejskiego w Bielinach.

Śladem NASZYCH interwencji

Wydział Ośw. Woj. RN we Wrocławiu szuka „wygodnych" metod pracy — ale ZP ZMP w Oleśnicy umie bronić interesów młodzieży

„Mieszkańcami internatu Szkoły Ogólnokształcącej w Oleśnicy są uczniowie pozamiejscowi. Spodziewali się oni, że internat zastąpi im na czas trwania nauki dom rodzinny. Praktyka wykazała, jak bardzo mylili się.

Od początku roku szkolnego byli oni w kinie jeden raz. Ponieważ godz. 16 jest obowiązującym terminem powrotu do internatu, mieszkańcy nie mają czasu na zakupienie niezbędnych artykułów pierwszej potrzeby.

Kierownik internatu ob. Czesław Markiewicz, szeroko stosuje karę pozbawienia obiadu i używa wobec młodzieży obelżywych słów" pisał w początku listopada kol. **Czesław Kindler** z Oleśnicy.

List skierowaliśmy do **Wydziału Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu.**

Po upływie miesiąca Wydział Oświaty Woj. R. N. milczał wprawdzie, ale **otrzymaliśmy pismo z Zarządu Powiatowego ZMP w Oleśnicy:**

„W związku z tym, że Prezydium Woj. RN Wydz. Oświaty we Wrocławiu korespondencję kol. Kindlera w sprawie internatu Szkoły Ogólnokształcącej w Oleśnicy oddało Dyrekcji tej szkoły do wyjaśnienia, Zarząd Powiatowy ZMP w Oleśnicy uważając, że może być ona wyjaśniona jednostronnie, postanowił sam zbadać sytuację w internacie".

Przedstawiciele ZP badali w internacie zarzuty podane w korespondencji. Dyrektor szkoły ob. **Brzeziński**, „umył ręce" od sprawy, aby... „ktoś go nie posądził o stronniczość" i stwierdził, że „czeka na Komisję z Wydziału Oświaty".

Towarzysze z ZP znaleźli **pełne potwierdzenie zarzutów kol. Kindlera**, wobec ob. Markiewicza, byłego sanacyjnego oficera, który rozmawia z uczniami w ten np. sposób: „Masz stypendium i zachowuj się spokojnie, bo ci je odbiorę".

Wydział Oświaty Woj. R. N. milczy nadal. Uważa widocznie, że tak „wygodna" metoda pracy, jak posłanie zażalenia w ręce obwinionego, daje doskonałe rezultaty.

Cóż, Zarząd Powiatowy ZMP, który wykazał dużo czujności i operatywności, a wraz z nim redakcja — są innego zdania.

Dlatego też prosimy Ministerstwo Oświaty o rozpatrzenie tej sprawy.

Śladem naszych artykułów

Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie w odpowiedzi na artykuł zamieszczony w 285 B numerze „Sztandaru Młodych" z dn. 30.XI zawiadomił Redakcję, że gromada **Niebieszczany** w pow. **Sanok** została ujęta planem pracy kin objazdowych.

Droga wiodąca do stacji kolejowej Skołyszyn została naprawiona przez ponowne nażwirowanie nawierzchni i sprzątnięcie błota o czym doniosło **Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jaśle** w odpowiedzi na notatkę korespondenta **Czesława Zięby** zamieszczoną w dn. 23.XI w rubryce **„Razem z naszymi korespondentami pytamy dlaczego?"**

Pracownicy Komendy Powiatowej PO SP w Giżycku już nie marzną w biurach przy pracy, gdyż **Komenda Wojewódzka PO SP w Olsztynie** reagując na nasz artykuł pt. **„Lodownia w zabytkowym zamku, a w lodowni Komenda SP na powiat Giżycko"** „odstąpiła" Komendzie Powiatowej SP w Giżycku dwa piecyki przenośne.

Zdobyli zawód

— pracują dla dobra Polski Ludowej

W roku 1950 wyjechali z **Otmętu w powiecie Dąbrowa Tarnowska** do Szkół Praktyków Specjalistów Rolnych kol. kol. **Michalina Wojtowiczówna, Józef Sołtys i Włodzimierz Bartoszek.** Po 11 miesiącach intensywnej nauki, pracują już dzisiaj jako pomocnicy księgowych w spółdzielniach produkcyjnych na Śląsku. Kol. Sołtys zdobywając zawód sanitariusza weterynaryjnego, pracuje w jednym z PGR-ów na Pomorzu.

Również w roku 1950 kol. kol. **Władysław Orszulak, Adolf Słomiak i Józef Janus** wyjechali **do 53 Ochotniczej Brygady ZMP w Nowej Hucie.** Dzięki pracy nad sobą uzyskali w brygadzie pełne wykształcenie 7-klasowe. Zdobyli ponadto upragniony zawód. Kol. **Orszulak** został mechanikiem przy maszynach ciężkich, a kol. kol. **Słomiak i Janus** — elektromonterami.

Po opuszczeniu brygady dostali mieszkania w nowych blokach.

Koresp. ANTONI KOŚCIEŃ
Otmęt

Nowe zespoły Wszechnicy Radiowej

W powiecie jarosławskim powstało ostatnio 13 młodzieżowych zespołów Wszechnicy Radiowej, w których uczy się 228 ZMP-owców i młodzieży niezorganizowanej. Najlepiej pracują zespoły w gromadach: **Tuczemcy, Muninach, Kidałowicach oraz przy Państwowej Fabryce Wstążek w Jarosławiu.**

korespondent
WIKTOR KOWAL
Jarosław

STANISŁAW LEM

(15)

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Referował kwestię profesor Lao Czu. Na twarzach jego kolegów malowały się wyraźne ślady bezsenności. On jeden wyglądał tak jak zawsze, trzymał się bardzo prosto w swoim kusym trochę, ciemnym ubraniu, z czarnymi włosami, silnie przyczesanymi do okrągłej czaszki.

— Zanim przedstawię główny problem — rzekł Lao Czu — pozwolę sobie odpowiedzieć na interpelację, którą mi przed chwilą przedłożono. Podpisał ją kolega Sturdy wraz z kilkoma członkami sekcji językoznawczej. Wymienieni koledzy rozumują następująco: ponieważ warunki, panujące na Wenus, są dla nas zabójcze, to i na odwrot nasze warunki muszą być zabójcze dla ich mieszkańców. Stąd wniosek, że żadna rozsądna przyczyna nie mogłaby tych skądinąd rozumnych istot nakłonić do przybycia na Ziemię, gdyż nic dobrego by dla nich z tego nie wynikło. Otóż o pierwszej części tego wywodu mogę powiedzieć: non sequitur! Nie wynika. Szanowni koledzy sądzą, że jeżeli my nie możemy żyć na Wenerze, to i mieszkańcy Wenery nie mogą żyć na Ziemi. To nie wynika z przesłanek. My nie możemy żyć w wodzie, ale ryby dwudyszne mogą żyć na lądzie. Należy wyrazić żal, że docent Sturdy nie wzmocnił swego stronnictwa chociażby jednym logikiem.

Po sali przebiegł delikatny szmer, a uczony chiński z niezmąconym spokojem ciągnął dalej:

— Pozostaje jeszcze kwestia, co dobrego może wyniknąć dla mieszkańców Wenery z przybycia na Ziemię. Tutaj, w nadziei, że nie znudzę szanownego zgromadzenia, ośmielę się przytoczyć starą przypowieść mego wielkiego rodaka, filozofa Czuang Dze. Opowiada on, jak to raz dwu filozofów stało na mostku nad rzeczką, przypatrując się igrającym w wodzie rybkom.

Pierwszy z nich rzekł: „spójrz, jak te rybki wirują i pluskają w wodzie. Na tym polega przyjemność ryb". Na to drugi: „W jaki sposób ty, który nie jesteś rybą, możesz wiedzieć, co jest przyjemne dla ryb?" A na to pierwszy: „skąd ty, który nie jesteś mną, wiesz, że ja nie wiem, na czym polega przyjemność ryb?" Otóż ja, proszę kolegów, stoję na stanowisku tego drugiego filozofa. Mogę tylko zazdrościć szanownemu docentowi Sturdy, który tak dobrze wie, na czym polega przyjemność mieszkańców Wenery.

Rozległ się stłumiony śmiech zgromadzonych. Lao Czu, odkładając kartę z pytaniem, ciągnął wciąż tak samo spokojnym głosem:

— Dwa postawione nam pytania— mówię nam, bo odpowiadam w imieniu sekcji specjalnej — potraktowaliśmy łącznie. Otóż sednem problemu jest, czy z jednej planety można porazić drugą. Na to pytanie odpowiadamy: tak jest, można. Ci z obecnych, których miałem radość gościć w naszej wielkiej stacji bewatronowej pod Pekinem, wiedzą doskonale, że półtora roku temu rozpoczęliśmy tam budowę miotacza szybkich deuteronów. Jest to urządzenie bardzo wielkie i potężne. Celem naszego przedsięwzięcia jest wystrzelić ładunek szybkich deuteronów w Pallas, jedną z tych niewielkich planetek, krążących wokół słońca pomiędzy Marsem a Ziemią. Pocisk, który zamierzamy wysłać, musi całkowicie rozpylić planetkę. Spodziewamy się, że reakcja ta da nam możność obserwowania małego pierścienia mgławicowego. Mówiąc po prostu, chcemy stworzyć sztuczny model, ilustrujący powstawanie systemów planetarnych.



Mówię o tym projekcie, który od dawna jest już realizowany, ponieważ wyraźnie wykazuje on możliwość zniszczenia jednej planety przez działanie skierowane z drugiej. Oczywiście planeta, którą obraliśmy sobie za cel, ma zaledwie około 40 kilometrów średnicy w porównaniu z 12.300 kilometrów średnicy Wenery, czy 12.600 kilometrów średnicy Ziemi. Jednakowoż chodziło nam o zupełne rozbicie jej na atomy. Żeby zaś uniemożliwić istnienie życia na planecie takiej, jak Ziemia, dość byłoby napromieniować ją ładunkiem deuteronów, dwa razy większym od tego, jaki zamierzamy wystrzelić w Pallas. Tak więc na oba zadane pytania odpowiadamy twierdząco.

Sekcja, której opinię wyrażam — mówił dalej Lao Czu — sądzi, że mamy przed sobą trzy drogi postępowania. Po pierwsze, nasunęła się myśl, aby napisać list w języku magnetycznym raportu i wysłać go przy pomocy rakiety sterowanej na odległość. Niestety, posiadany przez nas zasób słów tego języka jest niewystarczający i nie pozwala na spisanie tego, co byśmy w takim dokumencie chcieli mieszkańcom Wenery zakomunikować. Potwierdziły to próby dokonane wczoraj w nocy. List można by oczywiście zredagować w jednym z języków ziemskich, lecz nie wiadomo, czy mieszkańcy Wenery spróbują odczytać go z takim nakładem trudów, z jakim my pracowaliśmy nad ich raportem. Po drugie, można wysłać na Wenus statek, który od roku dokonuje już lotów próbnych, a ostatnio odbył bez lądowania drogę „ziemia—księżyc—ziemia". Jak szanowni koledzy dobrze wiedzą, mam na myśli Kosmokratora, którego wylot na Marsa przewidziany był na pierwsze miesiące przyszłego roku. Wreszcie trzecia możliwość to wystrzelenie w Wenus pełnego ładunku deuteronów z naszej stacji bewatronowej pod Pekinem. Ten wariant postępowania jest oczywiście najprostszy i najradykalniejszy, jednakże sekcja specjalna jednogłośnie uważa go za niedopuszczalny, chociażby tylko dlatego, że tak zwana inwazja Wenery na Ziemię jest naszą niesprawdzoną hipotezą.

(c. d. n.)

„Nie chcę być mordercą i dlatego przybyłem do NRD"

— oświadczył sierżant armii amerykańskiej w Niemczech

Trzej żołnierze amerykańscy zgłosili się do władz NRD z prośbą o udzielenie im azylu.

Sierżant **Charles Scatti** w piśmie do rządu NRD stwierdza: „Opuściłem amerykańskie siły zbrojne w momencie, gdy uświadomiłem sobie, w jakim celu wysłano wojska amerykańskie do Niemiec i w jakim celu tworzy się armię zachodnio-niemiecką. Oficerowie amerykańscy niejednokrotnie ujawniali w rozmowach, że Amerykanie zamieniają Niemcy w drugą Koreę. **Nie chcę brać udziału w niesprawiedliwej wojnie, którą panowie z Białego Domu chcieliby rozpętać. Panowie ci gotowi są poświęcić życie milionów ludzi, by zwiększyć swe zyski**".

Sierżant **Sydney Sparks** w piśmie swym stwierdził:

„Oficerowie oświadczyli nam, że pewnego dnia będziemy walczyć ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. **Nie chcę uczestniczyć w wojnie przeciwko tym narodom, które były naszymi sojusznikami w wojnie z faszyzmem. Nie mogę się pogodzić z polityką rządu amerykańskiego, który wskrzesza Wehrmacht.** Widziałem żołnierzy zachodnio-niemieckich w czarnych mundurach, uzbrojonych po zęby. Na czele nowej armii zachodnio-niemieckiej stoją generałowie hitlerowscy. **Wskrzeszenie armii niemieckiej jest wyrazem agresywnej polityki wojennej USA. Jestem przeciwnikiem tej polityki.** Wielu moich rówieśników zginęło niepotrzebnie w Korei. Padli oni ofiarą agresywnej polityki rządu USA".

Sierżant **Ray Shutz** w swym piśmie stwierdza: „Generałowie amerykańscy chcą nas pchnąć w odmęty wojny. Moi kuzynowie walczą w Korei, choć nie chcą walczyć z narodem koreańskim. Tak jak inni żołnierze amerykańscy nie wiedzą oni, dlaczego muszą przelewać krew na froncie koreańskim. Żołnierze amerykańscy widzą, że lord Dupont de Nemours i Rockefeller oraz ich synowie i krewni siedzą w domu i bawią się. W rodzinie mojej było 4 braci. Trzech z nich zginęło w drugiej wojnie światowej. Nie wyobrażali oni sobie nigdy, że ja, ich najmłodszy brat będę kiedykolwiek zmuszony do walki przeciwko naszym sojusznikom. Gdyby mnie posłano przeciwko Koreańczykom lub innym pokój miłującym narodom, czułbym się jak płatny morderca. **Nie chcę być mordercą i dlatego przybyłem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej**".

Min. Wyszyński demaskuje krętactwa delegatów USA

Ustawa amerykańska o popieraniu dywersji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej jest realizowana przez rząd Trumana

Jak już donosiliśmy, szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej przemówienie, w którym podsumował wyniki dyskusji nad skargą radziecką „O agresywnych działaniach i ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych krajów", co znalazło m. in. wyraz w podpisaniu przez Trumana osławionej ustawy o „zapewnieniu wzajemnego bezpieczeństwa".

Min. Wyszyński zebrał w swym przemówieniu wszystko, co na temat tej ustawy mówili kongresmeni amerykańscy, Mansfield i inni.

Stwierdzili oni, po pierwsze, że ustawa z 10 października ma na celu **finansowanie i werbowanie poszczególnych osób oraz całych grup spośród tzw. „uciekinierów" ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej tworzenie z nich formacji wojskowych, tworzenie z nich takich uzbrojonych grup, które mogłyby być, podobnie jak i poszczególne osoby, wykorzystane przy realizowaniu planów bloku atlantyckiego.**

Po wtóre, stwierdzili oni, że **formowanie tych zbrojnych oddziałów** i przyciągnięcie do udziału w takich poczynaniach militarnych poszczególnych osób, dobranych spośród uciekinierów ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jak również znajdujących się na terytorium tych państw, ma na celu utworzenie „potężnej siły szturmowej, rozmieszczenie jej w dogodnych punktach wzdłuż granic Związku Radzieckiego i wykorzystanie jej" **przeciwko ustrojowi państwowemu i społecznemu, które ugruntowały się w tych krajach w wyniku wyrażenia nieskrępowanej woli ich narodów.**

Przyznali oni, po trzecie, że powyższe oddziały zbrojne oraz poszczególne osoby, przyciągnięte do wrogiej w stosunku do wymienionych wyżej krajów działalności, będą **sformowane za pieniądze** — 100 milionów dolarów — wyasygnowane na ten cel — na terytorium USA i terytorium innych krajów bloku atlantyckiego, bądź też na terytorium ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Zeznali oni, po czwarte, że oddziały zbrojne będą formowane jako narodowe oddziały wojskowe z ich narodowymi sztandarami pułkowymi i odpowiednim dowództwem narodowym.

Zeznali oni, po piąte, że te formacje wojskowe włączone zostaną do armii bloku atlantyckiego jako legiony narodowe. Mogą być one włączone również do tzw. armii europejskiej.

Zeznali oni wreszcie, że podstawowe zadanie tych formacji wojskowych w celach, o których wyżej mówiłem — poszczególne grupy i poszczególne osoby spośród zbrodniarzy, dezerterów i innych tzw. uciekinierów, będą wykorzystywane dla **terroryzowania ludności wymienionych wyżej krajów i dokonywania aktów terroru.**

Minister Wyszyński stwierdził dalej, że kongresman Austin, szukając jakiegokolwiek pokrycia prawnego dla tej bezprawnej ustawy powołał się na fakt, że podczas najazdu zaborców hitlerowskich na terytorium radzieckie, Związek Radziecki nie odmawiał karabinów tym obcokrajowcom, którzy go o to prosili i że w czasie ubiegłej wojny wielu takich ludzi walczyło wraz z Armią Czerwoną, podobnie jak wielu ludzi z okupowanych przez najeźdźców krajów walczyło w szeregach sojuszników na Zachodzie.

Ale ta analogia — mówił min. Wyszyński — jest potworna, albowiem w jednym i drugim wypadku mowa jest o całkowicie sprzecznych zjawiskach, o zupełnie odmiennych rzeczach. Jedna sprawa, **gdy państwo, zaatakowane przez agresora, przyjmuje pomoc obcokrajowców, aby przeciwstawić się temu atakowi**, a druga — **gdy państwo w okresie pokoju, kiedy nie ma żadnej napaści i nie ma żadnej groźby takiej napaści, formuje i przygotowuje z obywateli innych państw zbrojne oddziały, aby w odpowiedniej chwili rzucić je przeciwko tym państwom**, [illegible] ojczyźnie tych ludzi, [illegible] najmuje i kupuje ich [illegible] ojczyźnie własnej.

[illegible] i inni — mówił w [illegible] minister Wyszyński — [illegible] wali ze wszech sił [illegible] komitety pokoju są [illegible] radzieckiej polityki [illegible] w obcych państwach [illegible] oświadczenia takie, [illegible] nie wytrzymują [illegible] krytyki. [illegible] pokoju ogarniają [illegible] ludzi na całym [illegible] się z [illegible] różnych [illegible] i grup społecznych. Komitety pokoju zrzeszają ludzi o różnych przekonaniach politycznych i wierzeniach religijnych. Byłoby głupotą i wypaczeniem rzeczywistości, gdyby przedstawiano potężny, światowy ruch w obronie pokoju we wszystkich krajach kuli ziemskiej jako ruch inspirowany przez politykę zagraniczną ZSRR. **Pragnienie pokoju, dążenie do zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny ożywia wszystkie narody miłujące pokój, które starają się nie dopuścić do powtórzenia się cierpień wojny światowej. Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do tych samych celów — do utrwalenia pokoju i do usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny. I dlatego radziecka pokojowa polityka zagraniczna cieszy się zaufaniem tylu milionów ludzi we wszystkich krajach świata.** Cieszy się ona zaufaniem milionów ludzi, ponieważ odpowiada ich najgłębszym pragnieniom.

W związku z ustawą z 10 października przedstawiciele USA usiłowali zapewniać, że ustawa ta jest czymś teoretycznym, że nie ma żadnego praktycznego znaczenia, albowiem nie podjęto rzekomo żadnego konkretnego działania. Są to czcze słowa. Wynika to z następujących faktów. Niedawno Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozpatrzyło sprawę dwóch dywersantów amerykańskich — Osmanowa i Sarancewa, rekrutujących się właśnie z dipisów, z tych samych osób, które Stany Zjednoczone systematycznie przeciągały i zamierzają nadal przeciągać na swą służbę. W sierpniu br. dywersanci ci zostali zrzuceni na spadochronach z samolotu amerykańskiego w rejonie Mołdawskiej Republiki Radzieckiej, gdzie zostali zatrzymani. Znaleziono przy nich fałszywe dokumenty, broń, truciznę i inne środki dla dokonywania aktów dywersji i terroru, jak również poważne sumy pieniężne.

Nawiasem mówiąc, ku wiadomości m. in. delegata greckiego. Według informacji, które możecie przeczytać w „New York Herald Tribune" z 20 grudnia, obaj ci szpiedzy amerykańscy przeszli w Grecji specjalne przeszkolenie w dziedzinie topografii, skoków spadochronowych oraz organizowania aktów dywersji i terroru. Zostali oni dostawieni z Grecji do miejsca lądowania na samolocie amerykańskim w asyscie oficerów amerykańskich.

Schwytani spadochroniarze amerykańscy przyznali się, że zostali zwerbowani przez wywiad amerykański w Niemczech Zachodnich, gdzie przebywali w obozie dipisów i że uprzednio przeszli przeszkolenie w dziedzinie szpiegostwa, dywersji i terroru.

Nota Departamentu Stanu oraz wyjaśnienia Mansfielda zmierzały do tego, aby wykazać, że pojawienie się amerykańskiego samolotu wojskowego nad Węgrami i Rumunią nie było niczym nadzwyczajnym, że jest to po prostu przypadek, spowodowany zboczeniem z właściwego kursu, że zwoje koców przewidziane są jakimś rozkazem, że rozkaz ten zezwala mieć na samolocie wszystko, co na nim się znajdowało ku wygodzie tych, którzy z niego korzystają. Jednakże pomija się przy tym milczeniem, jeden fakt: mapy, truciznę itp. „wyposażenie". W jakim celu Sarancew i Osmanow mieli broń, truciznę itp. rzeczy? Albo w jakim celu na samolocie, który rzekomo zboczył z właściwej trasy, znajdują się mapy Republiki Ukraińskiej i Powołża?

Jeśli rozpatrzeć te fakty, jeśli przypomnieć noty rządu bułgarskiego, węgierskiego, rumuńskiego, czechosłowackiego i polskiego, wyliczające wiele faktów tego rodzaju działalności agentów wywiadu amerykańskiego, jeśli rozpatrzeć tę działalność organów wywiadu, pozostających w służbie waszego tzw. obronnego bloku atlantyckiego, to czyż nie stanie się najzupełniej jasne, że pozbawione jest wszelkich podstaw twierdzenie, jakoby ustawa z 10 października, subsydiująca tego rodzaju poczynania, była jakąś abstrakcyjną ustawą, która nie weszła w życie.

Ustawa ta weszła w życie i działa, działa w tych celach, o których niedwuznacznie mówi i temu nikt nie ośmieli się zaprzeczyć. Dlatego też delegacja Związku Radzieckiego w całej pełni popiera swe propozycje, wniesione na rozpatrzenie Komisji Politycznej i Zgromadzenia Ogólnego w następującej redakcji:

„Zgromadzenie Ogólne potępia uchwaloną w Stanach Zjednoczonych „ustawę z 1951 roku o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa", przewidującą wyasygnowanie środków finansowych na prowadzenie działalności dywersyjnej przeciwko szeregowi państw, jako akt agresywny i ingerencję w wewnętrzne sprawy innych państw, co nie daje się pogodzić z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i powszechnie uznanymi normami prawa międzynarodowego oraz zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych podjęcie niezbędnych kroków w celu uchylenia tej ustawy".

Uniwersytety amerykańskie szkołą szpiegów

Dziennik **„New York Times"** donosi, że „21 bm. na uniwersytecie w **Syrakuzach** (stan **Nowy Jork**), odbyła się promocja 93 oficerów i szeregowych lotnictwa wojskowego, stanowiących pierwszą grupę wykwalifikowanych specjalistów języka rosyjskiego, która przeszła intensywny 11 miesięczny kurs".

Jak wynika z dalszych informacji tegoż pisma, **absolwenci kursu „studiowali" specjalny kurs historii, geografii i ekonomiki ZSRR** niezbędny „przy wykonywaniu zadań sił lotniczych".

Z oświadczenia miejscowego dyrektora nauk, **Warrena Watsha** wynika, że „ciało pedagogiczne" tej szkoły języka rosyjskiego składa się prawie w całości ze zdrajców swej ojczyzny — białogwardzistów.

„Program studiów języka rosyjskiego, wykonywany na uniwersytecie w Syrakuzach — podkreśla „New York Times" jest pierwszym i najobszerniejszym z dwunastu podobnych programów, których realizacją zajmuje się obecnie instytut technologiczny sił lotniczych. Nauka według tych programów odbywa się również na uniwersytetach w **Cornwall, w Indianie i Pensylwanii**, na uniwersytecie **Georgetown** i na uniwersytecie **Yale**". Wśród studiowanych języków znajdują się niemiecki, chiński, koreański, ukraiński, polski, bułgarski, czeski i inne. Słuchacze szkoleni są również w wojskowej szkole języków w **Monterey** oraz w instytucie służby zagranicznej Departamentu Stanu. Poczynając od przyszłego roku, przewidywane jest też szkolenie w szkole języków floty wojennej w **Anatostina** (okręg federalny Kolumbia).

4 szpiedzy i terroryści amerykańscy w Rumunii skazani na karę śmierci

Przed sądem wojskowym w Bukareszcie toczył się ostatnio proces grupy amerykańskich szpiegów, terrorystów i dywersantów. Szpiedzy ci zostali zrzuceni na spadochronach w nocy na 18. X. br. na terytorium rumuńskie z samolotu amerykańskiego, który startował z Grecji.

Władze bezpieczeństwa zdemaskowały i aresztowały początkowo szpiegów i dywersantów **Konstantego Saplakana** i **Wilhelma Spindlera**. Następnie aresztowani zostali **Matias Bonna** i **Ilie Puju**. Piąty szpieg, który wchodził w skład wspomnianej grupy **George Versan**, wykonując instrukcję wywiadu amerykańskiego popełnił samobójstwo.

Przy aresztowanych znaleziono 5 pistoletów, 5 automatów, karabin, 10 granatów, znaczną ilość amunicji, 5 spadochronów, 5 radiostacji nadawczych, mapy wojskowe, kompasy, lornetki, fałszywe dokumenty i zaświadczenia, znaczną ilość pieniędzy w złocie i banknotach oraz ampułki z trucizną.

Zdemaskowani szpiedzy i dywersanci zeznali, że zwerbowani zostali przez wywiad amerykański w obozie dla tzw. osób przesiedlonych we Włoszech, a następnie przeszli kurs organizowania dywersji w specjalnych szkołach szpiegowskich wywiadu amerykańskiego we Włoszech i Niemczech Zach. Oskarżeni zeznali, że **wywiad amerykański powierzył im zadanie przygotowywania aktów terrorystycznych i dywersyjnych w Rumunii oraz zbieranie wiadomości szpiegowskich, dotyczących armii rumuńskiej, jej uzbrojenia, lotnisk, przemysłu obronnego oraz przemysłu naftowego.**

Sąd wojskowy w Bukareszcie skazał **Saplakana, Bonna, Spindlera i Puju na karę śmierci** przez rozstrzelanie za zdradę, szpiegostwo oraz działalność podziemną skierowaną przeciwko bezpieczeństwu wewnętrznemu i zewnętrznemu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Wyrok został wykonany.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Po raz drugi zwyciężyli hokeiści polscy w Berlinie

Drugie spotkanie hokeistów polskich w **Berlinie** z reprezentacją NRD, zakończyło się **zwycięstwem Polaków 7:2** (3:1, 1:0, 3:1). Bramki zdobyli: **Csorich** — 2, **Wróbel Antoni** — 2, **Nowak, Pęczek i Jeżak** — po 1, dla NRD — **Schindler** i **Schischecky**.

Na meczu obecny był wicepremier NRD **Walter Ulbricht**.

Sportowcy radzieccy wezmą udział w XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach

W Moskwie odbyło się posiedzenie **Komitetu Igrzysk Olimpijskich ZSRR**.

Na posiedzeniu tym omówiono sprawę XV Międzynarodowych Igrzysk Olimpijskich, które mają się odbyć w **Helsinkach** w okresie od 19 lipca do 3 sierpnia 1952 r. i postanowiono wyrazić zgodę na udział sportowców radzieckich w tych Igrzyskach. Postanowiono zawiadomić Komitet Organizacyjny XV Olimpiady o udziale sportowców radzieckich w Igrzyskach.

2.600 odznak SPO zdobyła młodzież wiejska woj. łódzkiego

Wyrazem zainteresowania młodzieży wiejskiej sportem i kulturą fizyczną jest jej masowy udział w akcji zdobywania odznaki SPO.

W rb. członkowie ludowych zespołów sportowych **woj. łódzkiego** zdobyli ogółem **2.600 odznak, wykonując plan w 180 proc.**

Szczególnie pomyślne wyniki zanotowała młodzież ZMP we wsi **Praszka pow. wieluńskiego**, gdzie odznaki SPO uzyskało 300 osób.

*

W woj. olsztyńskim zdobyto ogółem w ciągu rb. **13.400 odznak SPO i BSPO, czyli o 2.000 więcej niż przewidywał plan.**

Najlepsze rezultaty w akcji zdobywania SPO uzyskały zrzeszenia sportowe **Kolejarz** i **Budowlani** oraz członkowie **LZS-ów**.

Najsłabiej wypadło zrzeszenie **AZS**, gdzie na 330 zaplanowanych odznak zdobyto **zaledwie 21.**

*

Górnicy członkowie koła sportowego przy **kopalni „Henryk" w woj. zielonogórskim** przodują zarówno w pracy zawodowej jak i w zdobywaniu odznak SPO. Górnicy **wykonali w 195 procentach swój plan zdobycia odznak SPO**, dając wyraz swego należytego zrozumienia dla znaczenia tej akcji.

Sport w Pałacu Młodzieży w Szczecinie

Coraz szerszą działalność rozwija dział kultury fizycznej **Pałacu Młodzieży w Szczecinie**. Posiada on 5 sekcji: ogólnego przygotowania, piłki ręcznej, szermierki, strzelnictwa sportowego i pływacką w których ćwiczy około 200 młodzieży szkolnej w wieku 11 — 17 lat.

Ostatnio przygotowane zostało do użytku **lodowisko** w parku dziecięcym im. Hanki Sawickiej, z którego bezpłatnie korzystać będzie młodzież Pałacu oraz szkół szczecińskich. Na miejscu znajduje się bezpłatna wypożyczalnia łyżew.

Dział kultury fizycznej kładzie główny nacisk na sekcję przygotowania ogólnego, która przygotowuje młodzież do zdobywania Odznaki BSPO. Dotychczas uczestnicy Pałacu zdobyli 43 odznaki, a w toku zdobywania jest dalszych 200 dziewcząt i chłopców.

Zimowe wędrówki turystyczne PTTK

Nastąpił okres wczasów zimowych. Każdy kto poznał i chociaż raz spróbował swych umiejętności narciarskich, myśli o wykorzystaniu wolnego czasu na nartach. Ponieważ nie wszyscy mają możliwości wyjazdu w góry, Komisja Turystyki Narciarskiej działająca przy Okręgu PTTK w Warszawie pomyślała o umożliwieniu uprawiania narciarstwa wokół Stolicy, z chwilą gdy pozwolą na to warunki śnieżne.

Wszyscy początkujący narciarze — turyści będą mogli opanować umiejętność jazdy na nartach i pogłębić ją pod kierunkiem instruktorów, wyznaczonych przez PTTK. **Wokół Warszawy wytyczono kilka tras, na których każdy będzie mógł poznać stopień swego wyszkolenia narciarskiego, poprawić kondycję, a przy okazji zdobyć Nizinną Odznakę Narciarską (NON).**

W terenie podstołecznym zostały już wytyczone i udostępnione dwie trasy.

Jedna z nich przebiega z **Woli Grzybowskiej** (na linii kolejowej W-wa—Mińsk Maz.) do Otwocka przez Starą Miłosnę i wynosi ok. 25 km. Znajdują się tutaj wzniesienia, umożliwiające zjazdy.

Druga przebiega z **Bielan** przez wydmę **Łuże, Puszczę Kampinowską** do miejscowości **Truskaw**.

Przebycie obu tras o łącznej długości ok. 50 km. pozwala na uzyskanie NON w stopniu brązowym.

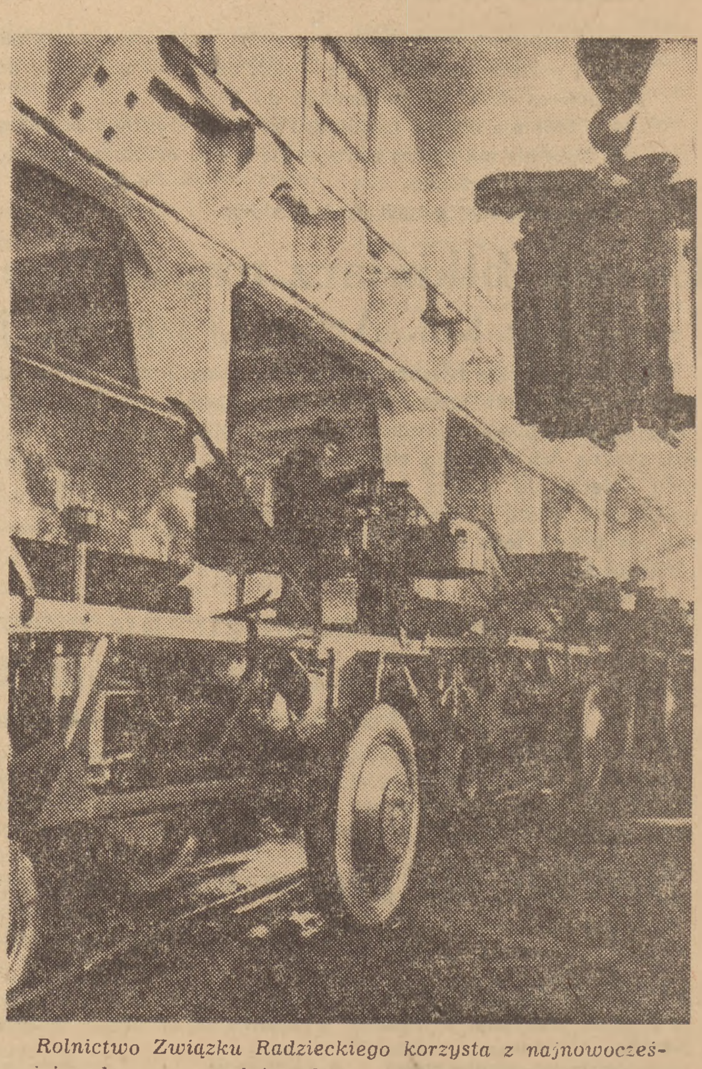
Zdawanie NON pomyślano w ten sposób, że w ciągu dwóch kolejnych niedziel uczestnicy wycieczek narciarskich na tych trasach będą mogli uzyskać odznakę. **Okręg Warszawski PTTK przygotował dla zorganizowanych grup wycieczkowych, udających się na trasy NON 50 par nart.**

W celu wyruszenia na trasę NON, należy zgłosić grupę do Okręgu PTTK W-wa, ul. Pankiewicza 4 na kilka dni przed projektowanym terminem, uiścić minimalną opłatę i stanąć na starcie trasy.

Komisja Turystyki Narciarskiej nie zapomniała również o narciarzach zaawansowanych, organizując dla nich górskie obozy wędrowne. **Terenem wędrówek są trasy w Beskidzie Wysokim od Pilska do Zwardonia** przebiegające przez doskonałe tereny zjazdowe i umożliwiające poznanie najpiękniejszych partii górskich tego terenu. Obozy będą trwały po pięć dni w styczniu i lutym, a koszt pobytu obejmujący przejazdy, noclegi, wyżywienie i przewodnika obliczony jest na około 150 zł. Zgłoszenia na wyjazd przyjmuje Komisja Turystyki Narciarskiej w biurze Okręgu PTTK W-wa, ul. Pankiewicza 4.

ANDRZEJ WIERZBA

W fabryce im. Woroszyłowa w Taszkiencie



Rolnictwo Związku Radzieckiego korzysta z najnowocześniejszych maszyn rolniczych. Na zdjęciu widzimy montaż maszyn do uprawy bawełny w fabryce im. Woroszyłowa w Taszkiencie.

Przebieg wyborów w Indiach dowodem słabości i niepopularności reakcyjnego rządu

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Indii **A. Ghosh** oświadczył, przemawiając w **Kalkucie**, że zwycięstwo Zjednoczonego Frontu Lewicy w wyborach w prowincji **Travancore — Kochin** napawa naród hinduski nową nadzieją. **Zwycięstwo to dowodzi, jak wielką siłę stanowi jedność narodu. Dowodzi ono także, że reakcyjna Hinduska Partia Kongresowa straciła zaufanie większości narodu i utrzymuje się u władzy jedynie przy pomocy siły, terroru i krwawych egzekucji.** Wybory w prowincji Travancore—Kochin stanowią także dowód, że polityka represji stosowana przez rząd hinduski wobec Partii Komunistycznej nie odnosi żadnych skutków. Mimo że Partia zmuszona była do przejścia w wielu prowincjach do działalności nielegalnej, stała ona wszędzie na czele Zjednoczonego Frontu Lewicy.

Jak donosi agencja „Unitet Press of India", sekretarz komitetu okręgowego Komunistycznej Partii Indii w **Biharze** założył protest przeciwko ogłoszonemu przez rząd zakazowi urządzania w prowincji Bihar wszelkich manifestacji. Celem tego zakazu jest zastraszenie ludności w związku ze zbliżającym się w tej prowincji terminem wyborów.

Amerykanie nadal przewlekają rokowania w Panmundżon

Na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę zawarcia rozejmu w Korei nie poczyniono 26 bm. żadnych postępów, ponieważ Amerykanie stosują nadal taktykę przewlekania rokowań.

Delegaci amerykańscy zignorowali wysiłki strony koreańsko-chińskiej zmierzające do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu przed upływem terminu, w czasie którego obowiązuje obecna linia demarkacyjna. Delegaci amerykańscy rozmyślnie przeciągają rokowania i nie zdradzają żadnych chęci osiągnięcia porozumienia przed upływem tego terminu.

Na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę jeńców wojennych delegacja amerykańska odmawiała w dalszym ciągu rozpoczęcia dyskusji nad zwolnieniem i wymianą jeńców. Amerykanie nie wyjaśnili dotychczas dlaczego zamierzają zatrzymać ponad 44 tysiące wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów wojsk ludowych, których nazwiska nie figurują w dostarczonych przez delegację amerykańską spisach.

Na posiedzeniu 26 bm. delegaci koreańsko-chińscy wręczyli Amerykanom szczegółowe dane, dotyczące przeszło tysiąca jeńców co do których delegacja amerykańska żądała wyjaśnień na poprzednich posiedzeniach oraz ponad 800 listów od tych jeńców do ich rodzin w USA.

Bezlitosną walką z wrogiem odpowiemy na amerykańską politykę dywersji, sabotażu i agresji

Przypomnijmy fakty z ostatnich tygodni. Nad obszarem Węgier radzieckie pościgowce zmusiły do lądowania samolot amerykański, wiozący szpiegów i dywersantów. W Związku Radzieckim skazano na karę śmierci dwóch szpiegów i dywersantów, zrzuconych przez samolot amerykański. W Polsce zakończył się proces zbrodniczej organizacji „Start", która na rozkaz Londynu i Waszyngtonu mordowała działaczy robotniczych i przywódców walki narodu przeciw hitlerowskim okupantom.

W tym samym czasie, kiedy na światło dzienne wypływały te nowe fakty świadczące o napastniczej, dywersyjnej polityce USA — w ONZ toczyła się debata w sprawie radzieckiej skargi przeciwko haniebnej ustawie Kongresu Stanów Zjednoczonych, przyznającej 100 milionów dolarów na finansowanie zdrady, szpiegostwa i morderstw w ZSRR i krajach demokracji ludowej.

Podczas dyskusji w ONZ szef delegacji radzieckiej, minister **Wyszyński** i szef delegacji polskiej, minister **Wierbłowski** przytoczyli wiele faktów dowodzących, iż rząd Stanów Zjednoczonych jest organizatorem zbrodniczej działalności podziemia w krajach demokracji ludowej. Oskarżenie to było tak udokumentowane, że nawet delegat Stanów Zjednoczonych, Mansfield nie próbował zaprzeczyć faktom i dowodom, które przedstawili ministrowie Wyszyński i Wierbłowski.

Mansfield wybrał inną drogę „obrony" USA przed zarzutem popierania zdrajców, sabotażystów i szpiegów w krajach Europy wschodniej. Z godną podziwu bezczelnością Mansfield oświadczył, że ta zbrodnicza działalność zgodna jest z polityką rządu USA... i dlatego ONZ powinna odrzucić wniosek radziecki.

Ale przemówienie Mansfielda było charakterystyczne z jeszcze jednego względu. Nie obwijając swoich słów w bawełnę Mansfield stwierdził, że **USA dlatego wynajmują skrytobójców i opłacają dywersantów w krajach demokracji ludowej, ponieważ boją się utracić panowanie nad światem kapitalistycznym. Delegat USA przyznał, że imperialiści amerykańscy z niepokojem patrzą jak wzrastają siły pokoju na całym świecie, jak rośnie siła ruchów narodowo-wyzwoleńczych, jak nieustannie wzrasta potęga Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.** I dlatego imperialiści amerykańscy coraz jawniej i brutalniej próbują wtrącać się w wewnętrzne sprawy innych państw.

My, w Polsce, wiemy aż za dobrze jak w praktyce wygląda ta agresywna, dywersyjna polityka imperialistów amerykańskich. Na procesie zbrodniarzy grupy „Start" odczytano dokument, w którym jeden z działaczy tzw. „Delegatury" stwierdzał, iż **„nasi przyjaciele z USA naciskają, byśmy walkę z komunistami prowadzili znacznie ostrzej, niż dotychczas".** Tak to podczas okupacji, gdy w Stanach Zjednoczonych nazywano Polskę „natchnieniem narodów" — wywiad amerykański potajemnie kazał mordować najlepszych synów narodu polskiego, najmężniejszych przywódców narodowej walki o wolność.

A po okupacji? Wywiad amerykański po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, wzmógł jeszcze bardziej swoją brudną, dywersyjną robotę w naszym kraju.

Szpiegiem i dywersantem wysłanym przez wywiady anglosaskie był Mikołajczyk. W swoich ogłoszonych w USA pamiętnikach, Mikołajczyk pisze o tym zupełnie otwarcie. Przytacza on tam m. in. rozmowę z Churchillem, który w imieniu angielskich i amerykańskich imperialistów kazał mu wyjechać do Polski, aby wziąć udział w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej.

„Myślę — mówił Churchill — **że otworzyłem nieco drzwi dla Was... Myślę, że powinniście skorzystać z tej ostatniej sposobności aby nie tylko wsunąć w drzwi stopę, ale i całą nogę. Musicie wyjechać i możecie liczyć na pomoc i wpływy Brytyjczyków i Amerykanów".**

Doskonale pamiętamy nikczemną działalność Mikołajczyka w Polsce. Wiemy, że to nie był przypadek, iż przyjazdowi Mikołajczyka towarzyszyło wzmożenie terroru uprawianego przez bandy spod znaku NSZ, WIN i UPA. Jest dziś rzeczą wiadomą, że wykazy zamordowanych działaczy robotniczych wędrowały jednocześnie do Mikołajczyka i jego mocodawcy, ambasadora amerykańskiego w Warszawie, Bliss Lane. Jest faktem, że w morderstwie sekretarza generalnego PSL, Ściborka, który występował przeciwko polityce Mikołajczyka, brała udział urzędniczka ambasady amerykańskiej, Dmochowska, którą Bliss Lane bezpodstawnie i nadaremnie starał się osłonić „dyplomatyczną nietykalnością" i „obywatelstwem amerykańskim".

Ale zdradziecka działalność Mikołajczyka w Polsce, jego wystąpienia przeciwko reformie rolnej i upaństwowieniu przemysłu, przeciwko ziemiom zachodnim i reformom demokratycznym, zdemaskowały go w oczach mas chłopskich, które ze wstrętem odwróciły się od tego pachołka zagranicznych wywiadów. Szpiegowi i dywersantowi nie powiodła się jego misja. Po sromotnej przegranej w wyborach, Mikołajczyk postanowił uciec z Polski i w tym, jak zwykle, dopomogła mu ambasada amerykańska.

Podczas dyskusji w ONZ minister Wierbłowski wymienił kilkanaście nazwisk dyplomatów amerykańskich w Polsce, którzy przyłapani zostali na gorącym uczynku szpiegostwa, dywersji i sabotażu. Można by wymienić dziesiątki nazwisk przestępców, którzy jak Doboszyński, Pużak lub Tatar, **opłacani byli przez wywiad amerykański za antypolską, antynarodową robotę w interesie amerykańskich bankierów, marzących o przekształceniu Polski w swoją kolonię i zdegradowanie narodu polskiego do roli bezwolnego bydła roboczego.**

Na procesie b. attache lotniczego brytyjskiej ambasady w Warszawie, płk. Turnera, oskarżony zeznał, iż **praca wywiadu brytyjskiego i wywiadów innych państw imperialistycznych w Polsce, podporządkowana jest rozkazom Waszyngtonu i ma na celu przygotowanie nowej wojny światowej.**

Wszystko to było jeszcze przed uchwaleniem amerykańskiej ustawy o finansowaniu szpiegostwa przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej i stworzeniu, opłacanych przez USA, grup sabotażowych i dywersyjnych z uciekinierów pochodzących z krajów Europy wschodniej. Toteż sama ustawa nie mówi o niczym nowym. **Ale jej oficjalne ogłoszenie oznacza, że dotychczasowa tajna i ukrywana działalność wywiadu amerykańskiego, stała się oficjalną polityką rządu Stanów Zjednoczonych. Oznacza to, że największy wróg naszej Ojczyzny — imperializm amerykański zamierza jeszcze bardziej wzmóc swoje wysiłki aby szkodzić naszemu narodowi, naszemu pokojowemu budownictwu.**

Dlatego też musimy jeszcze szerzej demaskować agresywne plany imperializmu amerykańskiego i odsłaniać jego krwawe, wojenne oblicze.

Dlatego jeszcze mocniej nienawidzieć będziemy imperialistów amerykańskich, którzy nasyłają faszystowskich zbirów i morderców do naszego kraju i których wojenne plany godzą bezpośrednio w Polskę.

Dlatego będziemy jeszcze bardziej bezlitośni wobec wrogów narodu i Ojczyzny, wysługujących się obcym wywiadom.

Nie ujdzie kary nikt, kto się odważy podnieść rękę przeciwko Polsce i narodowi polskiemu.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-51. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80 Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7 52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-48202